Ner 3. Kraków, 4 Stycznia — Środa. Rok 1882.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej I. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1-go Stycznia 1882 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 3 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Znana z telegramu wczorajszego peszteńskiego świetna owacya dla p. Tiszy stała się przez to zajmującym wypadkiem dnia, że zwartość stronnictw, które, jako większość parlamentarna, wspierają usiłowania prezesa gabinetu węgierskiego, odbija nieco od braku jedności w obozie większości wiedeńskiej Rady państwa. Nie zbywa i na jednoczesnej ilustracyi skutków wynikających z [illegible] większości [illegible] w obu połowach monarchii. Z dniem 1go stycznia wchodzą już za Litawą w życie: nowella zmieniająca postępowanie sądowe i egzekucyjne i t. j. właśnie te ustawy, które w Radzie państwa już od dość dawnego czasu wyczekują załatwienia w komisyach. Przygnębiony tem dziennikiem stronnictwa autonomicznego [illegible] wypowiada [illegible] rezultaty [illegible] które [illegible] lepsze owoce w roku bieżącym i wpłynie [illegible] na zebranie się Rady państwa po świętach.

Pp. Tisza i Szapary zjadą w ciągu bieżącego tygodnia do Wiednia, gdzie pod przewodnictwem N. Pana odbyć kilka posiedzeń z ministrami austryackimi.

Na polu politycznem zupełna panuje cisza, raz z powodu feryi parlamentów, powtóre, że samo położenie polityczne jest pokojowe. Obecnie zatem rzeczy powinszowania składane w dzień Nowego roku monarchom i odpowiedzi na takowe, które nie przedstawiają zresztą jakieś skupienie danych, które, zagranicę przykładem Węgrów, może [illegible] o roku bieżącym [illegible]. Jednak sprawa zajmuje jeszcze publicystykę, to jest sprawa papieska, ale i pod tym względem zdaje się, że wyczerpane pole domysłów, a faktów żadnych nie ma, ani nawet nowych skazówek, któreby pozwoliły przypuszczać, jaki będzie dalszy jej rozwój.

Obecnie takt jest stan w 12 dyecezyach królestwa Pruskiego. Trzy dyecezye: Chełmińska, Warmińska i Hildesheimska posiadają biskupów z dawniejszego czasu; opróżnione przez śmierć biskupów dyecezye Fuldajska i Trewirska otrzymały nowych biskupów w osobach X. Koppa i X. Koruma; w dyecezy ch Wrocławskiej, Osnabruckiej i Paderbornskiej urzędują administratorowie: X. Gleich, X. Höting i X. Drobe. Na mocy wyroków trybunału dla spraw kościelnych usunięci są dotąd arcybiskupi Koloński, Gnieźnieńsko-Poznański, Limburski i Monasterski a dyecezye ich są pod bezpośrednim zarządem władzy państwa.

Z dniem 1 stycznia r. b. część postanowień ustawy antykościelnej z lipca 1880 przestaje obowiązywać, a mianowicie te ustępy rzeczonej ustawy, które przyznawały ministerstwu moc dyskrecyonalną.

Rząd francuski przygotowuje ustawy, które przedłoży Izbie za zebraniem się jej d. 10 b. m. a tyczące się rewizyi konstytucyi, mianowicie co do sposobu wyboru senatorów i co do prawa budżetowego senatu. Pogłoska krąży znów o ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych.

Times donosi, że flota tunetańska ma być zwiniętą.

Przed kilkoma dniami lizboński *Diario do governo* doniósł o zmianie osób ze służby króla; nie wiadomą jest przyczyna pałacowego zajścia, która dała powód do tego kroku, zwłaszcza, że oddalono starych sług [illegible], że też dlatego najdziwniejsze obiegają wieści, a między niemi i ta, że wykryto zamach otrucia króla.

Pol. Corr. odwołuje dziś wiadomość, którą sama podała, o udaniu się serbskiego posła w Petersburgu p. Horwatowicza na dłuższy urlop.

Morning Post donosi, że Rosyanie zamierzają wybudować w znanym z wojny tureckiej wąwozie Szypka klasztor, kaplicę i seminaryum, wybrali zaś na miejsce [illegible] gmachów okolicę panującą nad całym wąwozem a przytem taką, która mieści w sobie jedyne rezerwoary wody w grzbiecie tej części Balkanu zupełnie bezwodnej. Pod pozorem religijnym wznoszą więc budowle, które łatwo dadzą się zamienić w forty trudne do zdobycia a panujące nad najważniejszym punktem strategicznym na całej linii Balkanu.

Odbieramy następujące pismo:

Wypadki warszawskie zasługują na zimne zastanowienie i bliższy rozbiór.

Jeszcze nie zakończone śledztwa urzędowe, które zaledwie przebieg zewnętrzny rzeczy, i to w przybliżeniu wyjaśnią, z zebranych dotąd wiadomości, jakkolwiek niedokładnych i często przesadnych, można wyciągnąć następujące wnioski.

Najpierw, że napad na żydów w Warszawie był uplanowany i przygotowany przez przybyłych w tym celu do Warszawy agitatorów. Ulicznicy szeptali: jutro będziemy bić żydów. Pogróżki takie [illegible] żyły. Miały one jednak obecnie podwójne znaczenie, gdyż pojawiły się i wyrosły nagle [illegible] po zaburzeniach tego rodzaju w Rosyi i w Prusach. [illegible] Trudno przypuścić, aby bez poprzedniego przygotowania [illegible] Byli oni wszelako [illegible] pewni, że tłum [illegible] kościołach i na ulicach. Zamierzono [illegible] wywołać zajście w kościele, jako na [illegible] tłum; według wszelkiego prawdopodobieństwa liczono na to, że jaka kobieta zemdleje, że ktoś krzyknie: wody! a ktoś inny nastawiony zawoła: pali się! Tak się stało u ś. Krzyża. Usłyszano wołanie: wody! i pali się! Z tego urosło zaraz, że wołania poszły od żyda, złodzieja kieszonkowego. W niespełna trzy tygodnie po katastrofie wiedeńskiej, z góry dawało się przewidywać, co wyniknie, skoro w tłumnem zebraniu padnie postrach pożaru, że będą zabici i ranni, że lud zapragnie zemścić się na tym, kto mu się nawinie.

Czyja ręka w tem była, nietrudno odgadnąć. Sekta nihilistów w Rosyi dąży do podniecenia mas przeciw rządowi, a w dalszym ciągu do obalenia istniejącego porządku społecznego. Sama propaganda komunistyczna do tego nie wystarcza, gdyż chłop rosyjski jest urodzonym komunistą, oswojonym z pojęciami, które mu wykładają nihiliści; przytem nawykłym do uległości, z natury łagodnym i nazbyt leniwym, żeby się ochoczo do buntu porywać, zwłaszcza na cara lub na szlachtę. Co innego na żyda, którego nienawidzi z całej duszy, i który go na wszelkie krzywdzi sposoby. Urządzając napady na żydów w Rosyi, nihiliści mieli na oku, żeby raz zrobić początek, rozruszać lud, zobaczyć, do czego on zdolny; przekonać się, co poczną władze i jak się wojsko zachowa. Jakie z tego eksperymentu odnieśli nauki, to charakter wypadków okazuje. Nie ulega wątpliwości, że jest ich interesem, aby żaden zakątek państwa zupełnie spokojnym nie został, bo niepokój ogólny rozdrabnia siły rządu i przymnaża mu trudności. Już z tego względu muszą starać się o wciągnięcie do ogólnego ruchu Królestwa Polskiego, aby zmusić rząd do utrzymywania tam znacznej siły zbrojnej i aby tę siłę zbrojną do miejsca przykuć, na wypadek zaburzeń w Rosyi. Niejednokrotnie ponawiały się próby propagandy rewolucyjnej między robotnikami i młodzieżą szkolną w Warszawie, lecz zawsze bez skutku, dzięki baczności ludzi rozważnych, dzięki zdrowemu gruntowi w młodzieży i w niższych klasach, a wreszcie nieufności względem wszystkiego, co z północy przychodzi. O tem tak dobrze wie sekta, że Rosyan nigdy jako ajentów nie przysyła, bo już sam akcent wystarcza, żeby wysłaniec nie był wcale słuchany, albo wzięty za szpiega.

Jedynym sprzymierzeńcem nihilistów w Warszawie stać się mogła szajka złodziei i zawodowych łobuzów, oraz miejski proletaryat najniższego rzędu, który mniej więcej wszędzie jest jednaki, a u nas może nie tak zły, jak gdzieindziej, lecz też same mający instynkta i namiętności. Nic dziwnego, jeśli namową i wódką popchnięto go do bicia żydów, kiedy bicie stoi na porządku dziennym we wszystkich krajach, gdzie ludność żydowska, mocno rozrodzona, chrześcian uciska. Miękkie wzięcie się wojska podczas zaburzeń w Kijowie i innych miastach rosyjskich, ośmieliło bez wątpienia uliczników i złodziei warszawskich; każdy zresztą ulicznik wie, że żołnierz podziela jego względem żyda uczucia.

Zbytecznem silić się na słowa potępienia popełnionych gwałtów i nadużyć. Zbrodnia jest zawsze zbrodnią, nic jéj nigdy nie usprawiedliwia. Lecz przesadą jest mieszać do rzeczy honor narodu i cześć kraju, bo honor i cześć społeczeństwa w tem nie ma nic do czynienia. Ani cała ludność warszawska, ani cały tem bardziej naród polski, nie jest odpowiedzialnym za wybryki garści pospólstwa, głośno potępione przez wszystkich porządnych ludzi. Szafowanie wielkiemi słowami honoru i czci, prowadzi tylko do tego, że pochwyci je w lot semicka prasa niemiecka, aby miotać oszczerstwa na Polaków.

Piecza i straż porządku publicznego jest obowiązkiem rządu który za to odpowiada. W kraju niemającym samorządu i legalnego organu, z wielką ogłędnością i przezornością tylko można podejmować kroki, wiodące do podziału odpowiedzialności w utrzymaniu spokoju i porządku. Obywatelski komitet bezpieczeństwa, pod tą lub ową nazwą utworzony, przyjąłby na siebie niezmierną w obec kraju odpowiedzialność, a w działaniu miałby ręce związane. Burzyciele szanują tylko siłę, tą zaś komitet rozrządzać by nie mógł. Proklamacyi rabusie nieczytają i na słowne zaklęcie bywają obojętni, podczas gdy ludzie spokojni niepotrzebują nawracania, koniec końców, rola komitetu ograniczyłaby się na dawaniu władzom rad zbawiennych, za których skutki, najczęściéj zawodne z powodu złego wykonania, odpowiedzialność spada na doradcę. Po tylu zaś smutnych doświadczeniach, żaden człowiek rozsądny i rozważny nieulegnie pokusie wiązania ogólnych interesów kraju z ruchem ulicznym najpośledniejszego gatunku i wzięcia tego ruchu za punkt wyjścia akcyi politycznej.

Ksiądz na ambonie, każdy obywatel w domowym i społecznym zakresie, znajdzie ciągłą sposobność działania w umiarkowanym i pojednawczym duchu, tudzież może przyłożyć się, aby ruch nieprzeniósł się w warstwy lepsze ludności, bogobojniejsze i prosto myślące.

Przedmiotem czujnéj uwagi prawych obywateli wszelkiego wyznania i stanu, niech będzie kwestya żydowska, która istnieje, jest groźną i słowami zażegnać się nie da. Z winy naszego lenistwa i nieradności, żyd wcisnął się we wszelkie stosunki, stał się nieodbicie potrzebnym, choćby dla tego, że zagarnął cały handel zbożem i mąką. Dopóki kraj niewyzwoli się z pod panowania żydowskiego monopolu, dopóki niebędziemy mieli kupców, przemysłowców i bankierów chrześcian i po chrześciańsku postępujących, dopóty nie może być mowy o równowadze ekonomicznéj.

Trudno za złe brać żydom, że dążą do władzy nad społeczeństwem, że coraz większy zdobywają wpływ i większe znaczenie. To im wolno; naszą zaś rzeczą bronić się pracą i zapobiegliwością. Ale mamy znowu prawo domagać się od żydów większéj słuszności w postępowaniu. Nie pora teraz rozszerzać się nad tym przedmiotem i wypowiadać całą prawdę nagą. Niech żydzi oświeceńsi wejdą w siebie i w sumieniu swem zobaczą, czy ich współwyznawcy nieraz nie zawinili. Chrześcianie zaś, robiąc wszystko co jest w ich mocy, żeby rany zagoić i szerzeniu się gwałtów zapobiedz, niech sądzą rzeczy chłodno i praktycznie

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 2 stycznia.

(§§) Nie wywlekam naszych spraw gminnych, dopóki w nich interes kraju nie jest angażowany. Obecnie zachodzi już ten powód zwrócenia uwagi nawet zamiejscowej prasy na to, co się dzieje w lwowskiej radzie miejskiej. Jeżeli bowiem stolica kraju zostaje ciągle kompromitowaną przez swoją reprezentacyę, to na tem moralnie cierpi kraj cały. Dopóki chodziło o sprawy lokalnego znaczenia, można było zbyć rzecz milczeniem, ale dyskusya nad sprawą wysłania 500 złr. dla ofiar wypadków warszawskich nadużyła już cierpliwości najcierpliwszych. Wśród ogólnego zniechęcenia się do obecnej reprezentacyi, ludzie poważniejsi zaczynają już obecnie zastanawiać się nad sposobem, w jaki za rok w ogólnych wyborach można by zapewnić większość liście kandydatów godnych mandatu do reprezentacyi stołecznej gminy. Nie koniec na tem; wykluwa się także wcale szczęśliwa myśl zabezpieczenia gminy stołecznej raz na zawsze od niemiłych niespodzianek w rodzaju tej, jaką stanowił tryumf stronnictwa „Łączność i zgoda" w poprzednich wyborach. Możnaby ten cel osiągnąć przez zmianę sposobu wybierania, więc przez zmianę statutu, który jako ustawa krajowa tak samo jak każda inna ustawa może być przez Sejm z jego inicyatywy zmieniony. Gdyby chodziło o zmianę innego rodzaju, gdyby reprezentacya miejska nie była tak skompromitowaną jak dzisiejsza, możnaby zarzucić, że kurtoazya nie pozwala, aby Sejm z własnej inicyatywy bez porozumienia się z gminą przystępował do zmiany statutu lwowskiego. Ale kurtoazya nawet autonomiczna kończy się tam, gdzie wchodzi w kollizyę z obowiązkiem. A nie jestże to obowiązkiem Sejmu zapobiegać usystemizowaniu nieładu i anarchii w stołecznem mieście? Cała inteligencya lwowska pewnie przyklaśnie posłom, którzy postawią wniosek stosowny, np. krakowski system częściowego odnawiania rady, system, który w praktyce okazał się lepszym od peryodycznych ogólnych wyborów i z natury rzeczy strzeże administracyę gminną od peryodycznych przewrotów lub stagnacyi. Jeżeliby grono obywateli wniosło do Sejmu petycyę w tym duchu, to zdaje mi się, że Sejm byłby już nie w możności tylko lecz nawet obowiązany wejść w rozbiór rzeczy i zaradzić złemu.

Upominaliśmy się długo o ulgi dla konwersyi długów hipotecznych, molestowaliśmy o to naszych delegatów i ministrów w Wiedniu, wnosiliśmy petycye i memoryały, więc teraz uzyskawszy wszystko, czego się żądało, trzeba wyzyskać korzyści. Jeżeli tak się nie stanie, będzie to wina naszych zakładów hipotecznych, które schwytawszy raz klienta trzymają go rękami i nogami. Jestto obowiązkiem prasy nie pomijać legalnych środków presyi, aby przyjść w pomoc uciśnionym. A że taka presya jest potrzebną, bo inna droga nie wiedzie do celu, to się pokazuje z następującego przykładu. P. X. zadłużył się w tutejszym banku hipotecznym i przestał płacić raty, wskutek czego otrzymał wypowiedzenie całego kapitału. Wypowiedzenie to zostało zapisane w tabuli. P. Y. nabywając dobra zadłużone od p. X. upewnił się przedtem, że uzyska potrzebny kapitał w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, aby wyzwolić się z kleszczów banku hipotecznego i mając promesę w ręku idzie wprost do kasy banku celem spłacenia kapitału wypowiedzianego. Tymczasem jednak p. X. zapłacił kilka zaległych rat a dyrekcya banku hipotecznego nie cofnąwszy swojego wypowiedzenia zaintabulowanego oświadcza, że wypowiedzenie to wskutek spłacenia kilku rat zaległych zgasło i że p. Y. musi zapłacić 2% za powyższą spłatę długu. Prawnicy banku hipotecznego wiedzą to doskonale, że dopóki wypowiedzenie nie zostało z tabuli wymazane pozostaje w mocy, wie o tem dobrze także i dyrekcya, ale ponieważ owe 2% reprezentowały w tym wypadku 1,200 złr. więc oświadcza p. Y, że dopóki tej kwoty nie zapłaci, spłata długu nie zostanie przyjęta. I litera prawa i słuszność przemawiała za p. Y. ale sprawę wygrała dyrekcya bo p. Y idąc na powolną i kosztowną drogę prawa, byłby stracił więcej niż 1200 złr. Jeżeli zajdzie potrzeba, wskażę nazwiska ukryte pod X. i Y. Ale zapewne nie przyjdzie do tego, bo *dementi* jest niemożliwe.

Sprawa jest nawet dość głośną w tutejszych kołach finansowych i nie sami pp. dyrektorowie banku hipotecznego domyślą się nazwisk. P. Y źle zrobił, że rzeczy nie doprowadził do ostateczności. Zamiast zapłacić i zachęcić dyrekcyę banku hipotecznego do dalszego praktykowania sztuczek tego rodzaju, należało deponować dług bankowy w sądzie, wytoczyć proces i potem zlikwidować bankowi straty poniesione. Ponieważ przykład p. Y. mógłby innych odstraszyć od konwersyi więc *pro publico bono* wypadek ten podaję do wiadomości ogółu.

Żebym zaś nie popadł w posądzenie, że jestem uprzedzony do wszystkiego, co się tylko stanie w naszym banku hipotecznym, pospieszam zaraz z gratulacyą dla tej instytucyi za to, że na opróżnione miejsce w radzie zawiadowczej upatrzyła sobie tak odpowiedniego kandydata jak p. Seweryn Skrzyński, syn ś. p. Ludwika, młody jeszcze, ale już znany z wzorowego pełnienia obowiązków obywatelskich, z rozległej znajomości stosunków i z wiadomości fachowych. Wybór ten miał już nastąpić na ostatniej sesyi rady zawiadowczej ale został odroczony z niewiadomych mi powodów, zapewne nie na długo.

Dnia 15 stycznia zbierze się ponownie ankieta przemysłowa, która tym razem będzie już miała realniejszą podstawę do uchwał, t. j fundusze przez sejm na ostatniej sesyi uchwalone. Nadto obecnie ankieta może już układać plany z widokiem na blizkie powstanie banku krajowego, w którego zakresie, jak wiadomo, sprawy przemysłowe zajmują jedno z miejsc najgłówniejszych.

Część literacko-artystyczna.

Nowa książka o Galicyi.

(Die Polen und Ruthenen in Galizien von Dr Josef Szujski. Wien und Teschen, 1882, str. 282).

(Ciąg dalszy).

A więc naprzód *Kraj i ludzie*. Przez Karpaty wjeżdża autor w postaci zwiedzającego kraj turysty do wnętrza Galicyi. Opisuje też zaraz bardzo pięknie i z prawdziwym poetycznym nastrojem człowieka, który góry te zna dobrze i szczerze je kocha, całą postać pasma od Węgier prowincyę odgraniczającego, jego naturę, jego zielone hale i ciekawe dla cudzoziemców a nieznane im zupełnie życie podhalanów. Potem następują z kolei Tatry, Beskid i całe pasmo aż po źródła Czeremoszu, wraz z opisem mieszkańców, górali zachodnich, bojków i huculów, o których to ostatnich autor mówi: „Jakie ubranie, taki i człowiek. Hucuł, pasterz i hodowca koni *par excellence*, pogardzający uprawą roli, posiada o nic się nie troszczącą, gościnną, energiczną i szukającą zwady, wybuchającą albo w chwili nieszczęścia nieporadnie w głębi tlejącą naturę. Jego szczepowym bohaterem jest Dobosz, na wpół rycerski rozbójnik z końca XVIII stulecia. Piękna huculka nie odznacza się w swych wyobrażeniach o niewieściej moralności wielką pewnością, mężczyzna aż nadto jest tolerancki. Dacko-rumuńskie pochodzenie przypisywano huculom często: Diymbronia, Balagul, Rotundul zwią się niektóre wierzchołki gór w ich obszarze się znajdujących, *filiul* mówi Hucuł do swego syna, *silvaticzi* nazywa leśne duchy." Ciekawe wszystko to bardzo dla austryackiej czytającej publiczności, która z takiem zajęciem pożerała rok temu przeszło, w czasie pobytu Cesarza na kołomyjskiej wystawie, w dziennikach zamieszczone opisy ludności huculskiej, ubiorów jej i zwyczajów.

Z gór zchodzi autor na ich podnóża, na ciągnące się w nich doliny, między których opisami obrazem okolic Dunajca i Jasielskiego stara się i obcych turystów do zwiedzania naszego kraju zachęcić, dodając zwłaszcza, że doliny te „ze swemi pięknemi pałacami szlacheckiemi, z ruinami, z bujną wegetacyą i malowniczemi, okolicę ożywiającemi potokami na nazwę ogromnego, pełnego pięknych widoków angielskiego parku zasługują."

Opis Krakowskiego, to prawdziwa znowu perełka tego rozdziału: lud i szlachta, charaktery ich i zwyczaje tak świetnie przedstawione, że lepiej już chyba nie można, a wpływ moralny, religijny Krakowa, który w XVI wieku wykrzykiem: „*Salve Cracovia, altera Roma, Roma Poloniae*" witano, ze swemi odpustami, daleką ludność wiejską parę razy na rok gromadzącemi, wykazany i pięknie i bardzo słusznie. Od ludności chrobackiej zwraca się autor do Mazurów między Rabą i Sanem, których obraz w nadwiślańskim kącie smutny nieco, ale prawdziwy jak rzadko.

„Etnograficzna granica Rusinów ciągnie się na zachodzie od Ulanowa nad rosyjskim kordonem przez Leżajsk do Brzozowa. Ztąd idzie ona przez Wróblik Królewski, Zarszyn, Rymanów ku zachodowi następnie przez Żmigród, Gorlice i Grybów, do doliny Popradu, obejmuje z drugiej jego strony wsie Rostokę, Szlachtową i Czarnowodę, zwraca się do łożyska rzeki i w Leluchowie wstępuje na węgierskie terytoryum."

Na tej granicy mieszka ciekawa, mięszana, najczęściej po polsku mówiąca ludność Ruśniaków, których też opis prowadzi autora już wprost na Ruś i na Podole, z prawdziwą kokieteryą cudzoziemcom przedstawione. „Wzrokiem nie dająca się objąć, falista, z głębi przepaścistych dolin zawsze znowu do tej samej wysokości wznosząca się wyżyna, szumi przed nami niezmierzonem morzem pszenicy, — przeciwieństwa kontynentalnego klimatu, silny upał, albo zimny gwałtowny powiew wiatru, który odbity od Uralu w prostej linii tu przylatuje, działają deprymująco na Europejczyka do łagodniejszego przyzwyczajonego powietrza. Kraj, jak daleko oko sięga, jest bez drzew, wsie nawet szukają cichych, ukrytych dolin, tu i ówdzie wznosi się sterta na czystem polu pozostawionego zboża, wysoki krzyż rozpina swe ramiona nad falującem morzem kłosów, wysoko ogrodzone stoją rzędem ule w szerokim pszczół obozie, a brzęk skrzydlatych, pracowitych ich mieszkańców łączy się z szumem zboża w jedną oryginalną melodyę stepu. Jest się pod imponującem wrażeniem takiego bogactwa ziemi, jakie tylko Bóg jeden stworzyć zdolny". Po tym pięknym ustępie który chyba na każdym, naszym nawet czytelniku wrażenie swe zrobić musi, a cóż dopiero na cudzoziemcu, który sobie i nie wyobraża nawet tej bujnej, bogatej, oryginalnej, podolskiej natury, — następuje obraz wsi tamtejszej, malowniczy, choć bynajmniej nie nadto poetyczny, a mogący tylko w zagranicznych gospodarzach uczucie zazdrości wywołać, choćby tylko wzmianką o owem znanem używaniu słomy na opał. Ludu ruskiego opis również zdaje nam się bardzo prawdziwym, dodatek ów zwłaszcza, mówiący, że „na całej tej wielkiej przestrzeni jako charakterystyczne cechy Rusinów przedstawiają się nam ich melancholiczny śpiew z tonu *mol*, ich głęboka religijność i bierność w obec nieszczęścia i bolu, stosunkowo mała ich energia w pracy i obojętność względem przyszłości. O miękkiem sercu i łagodny staje się Rusin mściwym i nieubłaganym w chwili, gdy mu nadto dokuczono".

Skończywszy z polską i ruską rdzenną kraju ludnością po krótce jeszcze wymienia autor w końcu niniejszego rozdziału mniej liczne narodowości w Galicyi osiedlone, opowiada o obydwóch kolonizacyach niemieckich, o owych tak różnych od siebie warstwach germańskiego plemienia na polskiej osiedlonych ziemi, o owych wielkich, średniowiecznych cywilizacyjnych z XIII i XIV wieku lokacyach i o tych drugich z końca XVIII wieku mściwych józefińskich osadach, w których jedynych do dziś dnia t. z. Niemcy mieszkają. I o Głuchoniemcach w dolinie Wisłoka od Pilzna i Łańcuta ku górom się tam dowiadujemy i o „ormiańskich, XII w. sięgających przybyszach", którzy głównie jednak w XV w. „w liczbie 3000 rodzin na Podolu i Pokuciu przed tureckiem jarzmem schronienia szukali", — na końcu zaś rozdziału obszerniejszą znajduje czytelnik wzmiankę o semickiej ludności w Galicyi i o t. z. kwestyi żydowskiej. Wielce rozumnie, umiarkowanie i politycznie traktuje autor ten tak dziś drażliwy materyał. „Chwilowo, mówi on, ulegają żydzi widocznie wielkiej wewnętrznej rewolucyi: więcej wykształcone, ku niemieckiej lub polskiej kulturze płynące żywioły, idą za prądami powszechnych ruchów finansowych i handlowych, huśtają się namiętnie na wielkiej szali de la haute finance; stan średni dobrze się mający postępuje z największą stosunkowo dla siebie korzyścią, dawną drogą interesów; w mniejszych miastach, w nędznych bocznych uliczkach miast większych roi się nareszcie od głodnego proletaryatu, który wśród zubożałej chrześciańskiej ludności, sam także leci do zguby albo tu i owdzie morskiej drogi do Ameryki lub Australii szuka". Podzieliwszy w ten sposób ludność żydowską w Galicyi na 3 nieledwie klasy, i w tym podziale o owej drugiej średniej najłaskawiej się wyraziwszy, ciągnie autor dalej: „Obszerne stanowiłoby to studyum zbadanie psychologii tego dziwnego ludu począwszy od owego kosmopolityzmu, w którym czyni z judaizmu ustępstwa, ale żąda zarazem, by i chrystyanizm na tych samych punktach ustępował, aż do tych wyżyn mistyczno-kabalistycznych bezdroży, które duch jego wznosi w głębi dolin niewoli i wygnania". W końcu zaś odzywa się prof. Szujski w te słowa: „Przedewszystkiem kwestya to jest stronnictwa, polityczna i socyalna: Żydzi nie zostają u nas ani prawdziwymi Niemcami *sine beneficio inventarii*, ani rzeczywistymi Polakami: stają się liberalnymi Niemcami i liberalnymi Polakami, tak jak się w Rosyi zmieniają w radykalnych Moskali. Nowożytny judaizm walczy o rewolucyjne zdobycze, narodowości nie przyjmuje, ale idzie za to ręka w rękę z narodowymi liberałami wszystkich narodów. Tolerancya, ba nawet! równouprawnienie wyznań mu nie wystarcza, żąda on aby to medium w którem żyje, było o ile możności bezwyznaniowém. I dla tego też znajduje się ów prawdziwy, narodowy w pewnej mierze żydowski żywioł raczej w owym średnim żydowskim stanie, w owym wybornym znawcy polskiej i ruskiej natury, który przy boku szlachcica zbyt często o Don Kiszota przymiotach i obok chłopa wyposażonego szlacheckiemi namiętnościami i słabościami, gra rolę sprytnego Sancho Pansy."

„Ulubionym niemal nazwaćby można stan ten średni, tak jest on ściśle z chrześciańskiem Ga-

Wiedeń 2 stycznia.

(A) Res venit ad triarios. Pierwsze wotum zaufania na korzyść deputowanego tryesteńskiego p. Teuschla, pociągnęło za sobą ostre skutki. Stowarzyszenie liberalne w Ried w Górnej Austryi uważało za stosowne wystąpić z uchwałą wspomnioną pomimo słów Cesarskich, potępiających sposób, w jaki opozycya wojuje przeciw gabinetowi. Pierwszy to wypadek, że stowarzyszenie zostało rozwiązane za wotum zaufania na rzecz deputowanych. Uwzględnić atoli koniecznie potrzeba w danym razie dwie okoliczności. Wotum zaufania w Ried po pierwsze zakrawa na manifestacyę przeciw wiadomym słowom NPana, a to tem bardziej, o ile po drugie p. Teuschl jest deputowanym tryestyńskim, nie górno-austryackim. W interesie państwowym życzyć należy, aby się podobne uchwały w innych stowarzyszeniach lub zgromadzeniach nie powtarzały, uchwały tem drażliwsze, że nietylko przeciw gabinetowi, ale do pewnego stopnia i przeciw Koronie zwracają swe ostrze. Sytuacya taka przypominałaby taniec wśród mieczy. Jedno zawikłanie nastąpi po drugiem. Dobrze, że chwilowo Rada państwa ma wakacye, być może, że za parę tygodni minie pierwsze naprężenie, jakie teraz czuć się daje. Dzienniki opozycyjne widocznie starają się o to, aby słowa Cesarskie nie poszły w zapomnienie, i tak tutaj jak i w małych miastach niemieckich, zwłaszcza w Czechach, ciągle wzywają deputowanych, aby w Radzie państwa — pod zasłoną nietykalności poselskiej — postarali się o dyskusyę i wyświecenie „tego epizodu poza-parlamentarnego.“ To wyrażenie jest jakby muzykalną transkrypcyą na skrzypce — prokuratorskie. Wskutek nieustannego takiego nawoływania, dwie ewentualności są możebne: albo „połączona lewica“ zechce wnieść do Izby kwestyę „owego epizodu poza-parlamentarnego“ — a wiadomo, że na wszystko jest sposób — to nie będzie to bardzo budująca rozprawa; lub też opozycya będzie wolała milczeć o audyencyi Tryesteńczyków, lecz tem srozszą wyda walkę gabinetowi, a wtedy walka będzie miała pewien przysmak nader drażliwy. Nie przestaniemy zawczasu na tego rodzaju ewentualności zwracać uwagi większości, która musi umieć stanąć na wysokości zadania arcytrudnego. Prawica już jednę z najważniejszych spraw przed samemi świętami brakiem czujności i karności zepsuła, niechaj przynajmniej na przyszłość nie traci przytomności. Mowa, jaką dr. Rieger w dniu Nowego Roku wygłosił wobec deputacyi klubu czeskiego, mowa pełna taktu i umiarkowania, dowodzi, że przywódcy czescy bardzo zdrowo i zimno zapatrują się na położenie rzeczy. Idzie tu tylko o wytrwałość i o to, aby słowa rozwagi, głoszone przez przywódców, stały się niejako monetą zdawkową i przeszły w krew i kości wszystkich klubów większości. Minął czas bezkarnego dopuszczania się błędów. Ścisłe porozumienie się nietylko pomiędzy przywódcami prawicy, ale, ile możności, także między najznakomitszymi publicystami tegoż samego obozu, byłoby więcej niż kiedykolwiek wskazanem. W dzisiejszych czasach bowiem błędy prasy mszczą się zwykły na narodach.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Podajemy dziś w dalszym ciągu treść sprawy byłego mińskiego gubernatora Tokarewa i jego wspólników z mieszczanami Łogiszyńskimi:

Miasteczko zostało otoczone gęstym łańcuchem wojska i mieszkańców zawezwano, aby zapłacili natychmiast za zebrane z własnych pól zboże w 1873 r. 12,000 rs. na rzecz p. Tokarewa, który zresztą powyższą sumę zredukował wkrótce łaskawie do połowy. Ale za to tę ostatnią kwotę postanowiono wyegzekwować jak najenergiczniej w ciągu 48 godzin, i wyegzekwowano; przyczem ubożsi mieszczanie Łogiszyńscy, nie mający gotówki zmuszeni byli zapożyczać się za ogromne (sto za sto) procenta u miejscowych lichwiarzy, lub sprzedawać im za bezcen swój ostatni dobytek. Z oblężonego w ten sposób miasteczka nie wypuszczano ani ducha, pokąd wojenne *ultimatum* nie zostało spełnionem ostatecznie; gdy zaś kilku z mieszczan, nie mających ani pieniędzy ani bydła do sprzedania, w ciągu 48 godzin przypadającej na nich części kontrybucyi nie uiścili, ćwiczono ich niemiłosiernie rózgami (niektórych po razy kilka) a między nimi zbito także okrutnie dymisyonowanego podoficera, ozdobionego licznemi krzyżami wojskowemi.

P. Kapher nie napróżno był zalecony p. Łoszkarewowi przez gubernatora jako gorliwy i doświadczony urzędnik, ponieważ pierwszym jego dziełem było, jeszcze przed oblężeniem Łogiszyna przygotować kilka fur świeżych, giętkich i mocno związanych rózg brzozowych, które też okazały się wkrótce niezbędnemi, a nadto p. Kapher celował w rozdzielaniu na wszystkie strony pomiędzy „zbuntowanych mieszczan“ własnoręcznych policzków, uderzeń pięścią, kolanem i t. d., co także uznanem zostało za środek egzekucyjny, bardzo skuteczny. Jakoż tak wielkie zasługi p. Kaphera nie pozostały bez wynagrodzenia, gdyż mu wkrótce po tem wyjednano order św. Włodzimierza IV-go stopnia (dający przywilej szlachectwa spadkowego) i znaczny awans służebny, bo złotodajną posadę policmajstra w gubernialnem mieście Mińsku.

Miński gubernator Tokarew otrzymał także (trudno już domyśleć się za jakie zasługi) order św. Włodzimierza II klasy, a w parę lat potem, przeniesiony na własną prożbę w stan spoczynku, dostał tłustą synekurę, bo miejsce członka rady ministerstwa spraw wewnętrznych przy boku swego przyjaciela, jenerała Łoszkarewa. Jako zaś mąż, powszechnego używający szacunku, wybrany został pełnomocnikiem „stowarzyszenia czerwonego krzyża“ w Serbii.

Akta sprawy nie wykazują, czem i w jaki sposób wynagrodzone zostały zasługi p. Łoszkarewa lecz zajmował on bez przerwy dotychczasową swą posadę członka rady ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ale wróćmy do toku sprawy.

Po uśmierzeniu „buntów“ w Łogiszynie, p. Łoszkarew doniósł ministrowi, że mieszczanie łogiszyńscy okazują skruchę, żałują swych win, uznają, iż byli w błędzie, gdy się upierali, że ziemia do nich należy, wdzięczni są za daną sobie ojcowską naukę i przyrzekają poprawę, t. j. zupełne posłuszeństwo i uległość „prawu“.

Chociaż mieszczanie łogiszyńscy, jak zapewniał p. Łoszkarew, okazali skruchę i żal za grzechy, a nawet wdzięczność za wydarcie sobie własności i bicie rózgami, pogłoski jednak o sprawie łogiszyńskiej, szczególnie zaś o egzekucyi i chłoście, musiały być treści cokolwiek kompromitującej i ubliżającej honorowi pana Tokarewa, gdy ten w celu obrony swej niepokalanej cnoty, podał do ministra w końcu r. 1875 petycyą, prosząc, aby go wyprowadzono „z fałszywego i nieprzyjemnego położenia“ przez odebranie ziemi łogiszyńskiej na własność rządu, a udzielenie mu w zamian innej jakiejś majętności. Byłby to zapewne ostateczny epilog całej tej historyi, gdyby mieszczanie łogiszyńscy rzeczywiście nabyli przeświadczenia o niesłuszności swych pretensyj i pozostawili tę sprawę w zapomnieniu. Tak jednak niebyło i być nie mogło, bo pokrzywdzeni czuli się pokrzywdzonymi i nie zasypiali swej sprawy, która r. 1876 przybrała nagle inną zupełnie postać, gdyż zjednoczone Izby, cywilna i kryminalna w Mińsku, rozpatrzywszy na nowo słuszne zażalenia i prawne dokumenty mieszczan łogiszyńskich, uznały ich właścicielami wydartej ziemi, akt zaś rządowy nadawczy przyznający właścicielem jej p. Tokarewa, postanowiły skasować, jako nieprawny. A nim ten wyrok zapadł, V. wydział senatu, rewidujący kryminalną sprawę „o buntach mieszczan łogiszyńskich“, uznał konieczność złagodzenia ich losu, wynagrodzenia im niesłusznego trzymania, niektórych przez 9 miesięcy, w więzieniu i jeszcze niesłuszniejszego nałożenia na nich samowolnej kontrybucyi 6000 rs., która została wyegzekwowaną przemocą i chłostą. Sprawa w tej postaci doszła do komitetu ministrów, który, znalazłszy w niej „jawne nadużycia“, wydał opinią, że niezbędnem jest zarządzenie śledztwa o nadużyciach gubernatora Tokarewa i jego wspólników. Chociaż na tej rezolucyi komitetu ministrów Car Aleksander II. napisał własnoręcznie wyrazy: „tak jest, tak zrobić należy“ — pomimo jednak tak stanowczo wyrażonej woli Cara, sprawa ciągnęła się (a raczej leżała w szufladzie) jeszcze przez 3 lata, a pokrzywdzeni nieprędko doczekali się zadośćuczynienia bo ich prawa zostały ostatecznie uznane przez senat r. 1878, wyrok zaś senatu, oddający pod sąd kryminalny Tokarewa, Łoszkarewa, Sebastyanowa i Kaphera zapadł dopiero 1 kwietnia 1881 roku.

Jaki los spotka podsądnych, jeszcze niewiadomo; opinija publiczna atoli, jeżeli za jej wyraz można poczytywać głosy dzienników rosyjskich, domaga się jednogłośnie jaknajsurowszego ukarania winnych, a to „dla przykładu i postrachu na przyszłość“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 stycznia.

Redakcya Czasu urządza we czwartek nabożeństwo żałobne za dusze ofiar katastrofy w kościele Ś. Krzyża w Warszawie. Bliższe szczegóły podamy jutro.

— **Na pomnik Mickiewicza** złożyli za pośrednictwem Ludwika Turnaua, radcy magistr., Dr Tomasz i Jadwiga Zarembowie do rąk Prezydenta m. kwotę 15 złr., którą na książeczkę kasy Oszczędności umieszczono.

— **Termometr** doszedł dziś w południe do 20 stopni, przy jasnej pogodzie i zupełnie wiosennem powietrzu.

— **Opróżnione stypendyum** po Janie Janowskim w kwocie 150 złr. rocznie z fundacyi ś. p. Kaspra Żubowskiego nadał Prezydent miasta z pośród 10 ubiegających się kandydatów Julianowi Jastrzębskiemu słuchaczowi III roku medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego jako posiadającemu największe warunki zastrzeżone wolą fundatora.

— **Zgromadzenie** krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dnia 6 stycznia o godz. 11 przed południem w sali szkolnej nauczycielskiego seminaryum męskiego według następującego programu: p. Wojtyga, nauczyciel z Binczyc odczyta rozprawę: „Metodyczne postępowanie przy udzielaniu początków nauki czytania w szkole wiejskiej“, p. Badańczyk, kierownik szkoły na Zwierzyńcu przedstawi wniosek o wynagradzaniu konkursem ogłaszanych prac literackich z pedagogii i dydaktyki, sprawozdanie b. sekretarza, wnioski członków i oznaczenie miejsca przyszłego zgromadzenia.

— **P. Kazimierz Bartoszewicz**, dotychczasowy dzierżawca księgarni pod firmą F. K. Pobudkiewicz, otrzymał koncesyę na prowadzenie księgarni pod własnem nazwiskiem.

— **P. Bolesław Chodziński** kierownik szkoły w Sokołowie, przesyła nam w długim liście, którego z powodu cechy zbyt osobistej zamieścić nie możemy, protestacyę przeciw doniesieniom korespondencyi ze Sokołowa zamieszczonej w Nrze 298 naszego dziennika. Twierdzi on, że nikomu niezabrano ani jednej poduszki, ani jakiejkolwiek części ubrania, ani wreszcie potrzebnego rzemieślniczego narzędzia. „Jak oględnie, dodaje p. Chodziński, w ściąganiu grzywien postępowano, dosyć wspomnieć, że od przeszło 200 rodzin prawie samych Izraelitów, którzy niemogą się odzwyczaić od posyłania dzieci do chaiderów zamiast posyłać je do szkoły publicznej, ściągnięto 19 złr. grzywien po 50 cnt. od głowy, a prócz tego jest około 20 fantów. Resztę przedstawiono jako biednych do uwzględnienia. W areszcie gminnym nikt dotąd ani minuty nie siedział. Może to dopiero nastąpi, bo ustawa tego wymaga“.

— **Dr Wołek**, znany lwowski okulista, umarł po dłuższej chorobie.

— **Fundacya cesarska.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Cesarz miał przeznaczyć z prywatnej szkatuły 500,000 złr. na budowę gmachu, który wzniesionym będzie na Schottenring w miejscu spalonego Ringtheatru. Budowniczy Schmidt zawezwany został do wygotowania planu równie dla gmachu fundacyjnego, jak dla kaplicy pamiątkowej w stylu gotyckim. Plany nie są jeszcze wykończone, lecz w najbliższym czasie mają być przedłożone Cesarzowi. Główny wchód do kaplicy będzie od strony Ringu, boczny od strony Hessgasse.

— **Arcyks. Marya Walerya** była przedwczoraj po raz pierwszy w operze, gdzie dawano z rozkazu cesarskiego *Oberona* Webera.

— **Wydzierżawienie Wezuwiusza.** *Eco d' Italia* donosi, że w Harrisburgh w Pensylwanii tworzy się spółka, mająca zamiar wziąć w dzierżawę Wezuwiusz, celem wyzyskania w głębi znajdujących się prawdopodobnie źródeł nafty. Kapitał spółki, na której czele stoi Włoch Angelo Passaponti, wynosi 17 milionów.

— **Wielkie trzęsienie ziemi**, według doniesienia konsula francuskiego w Brussie, nawidziło w tych dniach to miasto. W skutek trzęsienia wybuchł pożar, który zniszczył całą jedną dzielnicę i między innemi także gmach konsulatu francuskiego. Archiwa tegoż jednak ocalono.

Repertoar teatru.

We czwartek 5go: Na dochód ofiar katastrofy warszawskiej: 1) *Pan Benet*, z p. Rychterem w roli tytułowej. 2) Drugi akt *Dalili*, z p. Modrzejewską w roli tytułowej. 3) *Dwie blizny*. 4) Scena z Elżbietą z *Maryi Stuart* Schillera. W międzyakcie odegra orkiestra wojskowa pod kierunkiem kapelmistrza p. Patzkiego wyjątek ze *Stabat Mater* Rossiniego. Ceny miejsc podwyższone według afisza.

W piątek d. 6go: *Książę Józef Poniatowski.* Dziewięć obrazów z dziejów księcia Józefa Poniatowskiego. Muzyka p. K. H. Tańce. Obroty wojsk. Po raz trzeci.

W sobotę 7go: *Książę Józef Poniatowski.* Po raz czwarty.

W niedzielę 8go: *Książę Józef Poniatowski.* Po raz piąty. Początek o godz. 6ej z powodu „Maskarady.“

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— We środę 4go stycznia: ŚŚ. Tytusa i Eugeniusza.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr.

Książę Józef Poniatowski

w dziewięciu obrazach.

(Ciąg dalszy).

IV.

Przed Bramą Floryańską w Krakowie 1809.

Z obrazem tym zaczynają się drogie dla Krakowa a najświetniejsze jego porozbiorowe wspomnienia. W głębi widzimy wiernie naśladowaną Bramę Floryańską, pędzla jednego z uczniów szkoły sztuk piękn. Znajdujemy się na ul. Floryańskiej, na której różne postacie ludowe opowiadają szczegóły zdobycia szańców sandomierskich i Zamościa, gdzie dzielna Marcinowa Żubr zasłużyła sobie na medal, wdrapując się pierwsza na mury fortecy. Umajona i okryta chorągwiami brama, zapowiada ludowi, że polskie wojsko lada chwili wejdzie do miasta. Istotnie, książę Józef, minister wojny i naczelny dowódzca, znajduje się już na Czerwonym Prądniku. W tem nastaje wielkie rozczarowanie, bo zamiast wojska polskiego, rosyjskie zajmuje ulicę Floryańską. Zgodne to z historyą, że wojska rosyjskie, które podczas kampanii 1809 r. miały posiłkować Napoleonowi w chwili, kiedy ks. Józef zamierzał wkroczyć do Krakowa, zajęły stary gród i niechciały ustąpić. Autor umieścił tu scenę parlamentowania Dąbrowskiego z oficerem rosyjskim przy bramie, niezgodną z historyą. Historycznie prawdziwem a scenicznie nierównie efektowniejszem byłoby wprowadzenie tego, co w istocie zaszło, a mianowicie groźba Włodzimierza Potockiego, że każe strzelać z armat do Moskali. Przed taką groźbą cofnęli się oni i wtedy, tak jak się to dzieje na scenie, wszedł książę Józef na czele swoich hufców przy oklaskach ludu, a w sobotę i w niedzielę publiczności zapełniającej teatr. Następują przemówienia oficyalne, które są autentyczne. P. Glikson, grający konsyliarza magistratu Krzyżanowskiego, doskonale uchwycił ton podobnych oracyj. Słowa księcia są w większej części historyczne. Przebija w nich w całej pełni era napoleońska, niesłychana wiara, uwielbienie, entuzyazm, jakiemi cała Polska przejętą była dla wielkiego Cesarza. Czuje się, że wszystko się tu dzieje przez niego i dla niego. Książę obejmuje w posiadanie miasto w imieniu cesarza Francuzów, orły francuskie zawieszone zostaną na gmachach publicznych. Książę kończy odpowiedź na powitanie magistratu słowy: „Do świątyni pańskiej obywatele! Na Wawel! Tam nasza pomoc. Tam nasza nadzieja Bogu oddajmy w opiekę Polskę i jej honor.“ Lud i wojsko powtarzają okrzyk „Na Wawel!“ a orkiestra intonuje znany, lecz już rzadko słyszany teraz, marsz Poniatowskiego. Pod względem dekoracyjnym, pod względem wystawy i efektu, jest to jeden z najpiękniejszych obrazów.

V. *Zawieszenie orłów francuskich w Żelechowie.*

Obraz ten jest niekoniecznie potrzebnym epizodem. Dotąd wszystkie obrazy służyły do zachowania wątku historycznego nadzwyczajnych wypadków, których bohaterem, ożywionym zawsze jedną myślą, jednem uczuciem, a przedewszystkiem poczuciem honoru był książę Józef Poniatowski. Obraz piąty jest pod tym względem zbytecznym. Nagromadzone są w nim efekciki sceniczne. Deputacya żydowska, na czele której przemawia Pinkies Elias. Przemowa jego jest autentyczną. Książę odpowiada na nią w słowach wolnych od wszelkiej czułostkowości, odpowiada szczerze i rozumnie; oddaje hołd pamięci Berka, który zginął pod Kockiem, i dodaje: „Wielki Napoleon mądremi ustawami zapewnia wam równość praw, a wy powinniście przyjąć na siebie równość obowiązków.“ Książę znajduje się w Żelechowie u Zakruckich, rodziców Zofii, z którą się tu znowu spotyka. Romans księcia z Zofią trzymany jest w półcieniu. Oczywiście, książę zapatruje się na niego inaczej niż panna Zofia. Ona kocha w nim bohatera, to jej ideał, a widocznie należy do tych Polek, które wiecznie kochają się w swoim niedosięgłym ideale. Miłość Zofii zapełnia całe jej życie; dla Alcybiadesa jest to epizod; jednak i tu przebija szlachetność i delikatność Księcia Józefa. Cały ten stosunek księcia do Zofii Zakruckiej, jest tworem autora. Dla rozerwania księcia, a który do najwyższego stopnia znużony jest owacyami, mowami i przyjęciami, co może i publiczność p[...] dziela z nim, pan Zakrucki sprowadza Jaksę Ma[...] cinkowskiego osławionego pseudo-poetę z czasó[w] klasycyzmu Księstwa Warszawskiego i Króles[twa] Polskiego. Jest to do pewnego stopnia anachr[o]nizm, gdyż istotnie Marcinkowski należy do epo[ki] Kongresówki, a zwłaszcza niewyczerpane z nie[go] żarty Franciszka Morawskiego odnoszą się do nie[go]. Anachronizm jednak nie zbyt rażący, gdyż Marci[n]kowski mógł się już i wtedy znajdować przypadki[em] w Żelechowie a zwłaszcza posiadać w manuskry[p]cie swój poemat *Gorset*, z którego wyjątki czy[ta] księciu. Anachronizm ten tem łatwiej nam przych[o]dzi przebaczyć, że p. Wojdałowicz zrobił coś w[y]bornego i skończonego z postaci zarozumiałego nie[u]ka i wierszoklity, odtwarzając go zewnętrznie n[a]wierniej podług niezrównanej karykatury Sokoło[w]skiego. Epizod ten a zwłaszcza gra p. Wojdało[wi]cza wywołuje szczerą wesołość publiczności. P[o]czas czytania *Gorsetu* hrabia Aleksander, staram[...] odegrany przez p. Frenkla, zasypia i zaczyna ch[ra]pać a książę budząc go odzywa się słowy, któ[re] istotnie powiedział do pewnego ministra, który[...] podczas rady to samo się zdarzyło: „A panie Al[e]ksandrze spać wolno ale nie chrapać.“ Wesele k[ra]kowskie prosi o pozwolenie zatańczenia na dz[ie]dzińcu. Następują krakowiaki, oberki, mazu[ry] w których odznacza się pani Ignatowska, wszystko okraszone śpiewami na cześć księcia, które są pe[...] życia, lecz nieco za długie. Obraz zyska na sk[ró]ceniu. Nareszcie oddział wojska okazuje się i [na]stępuje zawieszenie orłów francuskich na wójtostw[ie] żelechowskiem wśród entuzyastycznych okrzyk[ów] wesela. Orkiestra gra napoleoński himn królo[wej] Hortensyi: *Partant pour la Syrie.*

VI. *Bal w Sukiennicach.*

Jest niezaprzeczenie najlepiej udanym obraz[em] pod względem wystawy i układu. Bal w Sukien[ni]cach dany dla uczczenia Księcia Józefa, pozos[tał] do dnia dzisiejszego jedną z chlub Krakowa. Prz[ed]stawić go na scenie i to małej, nie było rze[czą] łatwą. Do dopięcia celu dopomogła głównie do[bra] wola personalu teatralnego; cały bez wyjątku [...] żeński jak męski wystąpił aby uświetnić uroczysto[ść] aby dodać blasku przyjęciu przez Kraków Księ[cia] Józefa. Dolna hala o ile się dało wiernie odda[na] oświecona kotwicami, umajona, z bufetami i n[a] przemian garderobami dla dam oznaczonemi bo[ga]temi makatami w miejscu sklepów, jak to było [i]stotnie, herby ziem polskich zawieszone na łuka[ch]. Hala napełniona damami w strojach z epoki, m[ę]czyznami w polskich i francuskich strojach, w[oj]skowemi w mundurach bogatych, okrytych wielk[i]mi wstęgami i orderami. Ta różnobarwność stroj[ów] dodawała wiele do świetności balu. Księcia przy[jął] na wstępie krótką przemową Marcin Badeni, a n[a]leży się największe uznanie p. Feliksiewiczowi, [który] z przejęciem, z powagą, z godnością i z wiernoś[cią] portretową, pod względem fizycznym i moralny[m] oddał tę piękną postać historyczną. Bardzo znaczą[ca] jest rozmowa księcia z Badenim o użyciu fund[u]szów wdów i sierot na potrzeby wojska, środe[k] który oba szlachetnie a z oburzeniem odpycha[ją]. Wspaniały polonez prowadził sam Książę; lecz p[o]lonez był zbyt flegmatycznie odtańczony bez na[le]żytego zacięcia. Przemówił Molski (p. Zawadzki) d[o] Księcia znanym własnym wierszem i zagrzmiał [...] choczy wybornie odtańczony mazur, który wywoł[ał] entuzyastyczne oklaski, i który musiał być powt[ó]rzonym, a na którego patrząc się Marcin Bade[ni] mówi: „Gdyby to tak zawsze w takt i zgodnie nietylko w sali balowej.“

(*Dokończenie nastąpi.*)

Kurjer Warszawski otrzymał z Petersburga t[e]legram donoszący, że subskrypcya na podarek d[la] Sary Bernard postępuje dalej. Baron Stiegli[tz] ofiarował na ten cel czterdzieści tysięcy rubli. D[...] ostatni występ znakomitej artystki w Petersburg[u].

Sara Bernard rozpocznie w piątek gośc[in]ne występy na scenie Teatru Wielkiego w W[ar]szawie w dramacie Dumasa *Dama Kameliowa*. W s[o]botę powtórzonem będzie to przedstawienie a w n[ie]dzielę słynna artystka wystąpi w *Adryannie L[e]couvreur.*

Bar. Aleksandra Lüde, artystka teatrów wa[r]szawskich, która na święta do swej rodziny do Lw[o]wa przybyła, zmuszona jest odroczyć powrót na sc[e]nę warszawską w skutek dolegliwej słabości dzieck[a].

Emile Augier, znakomity francuski komedy[o]pisarz, otrzymał na Nowy rok wielki krzyż ofic[er]ski legii honorowej. Śpiewak Faure otrzymał krzy[ż] kawalerski.

Eugen. Giraud, znany francuski malarz, umar[ł] w Paryżu w 75 roku życia. Był on przyjaciele[m] starego Dumasa i innych koryfeuszów epoki roma[n]tycznej.

---

licyi społeczeństwem zrośnięty, i w końcu ulega się nawet przekonaniu, że przy należytem narodowem wykształceniu z zachowaniem starej jego, czcigodnej wiary, do zupełnego porozumienia z tem społeczeństwem przyjść kiedyś może. Doświadczenie zresztą nauczyło, że szkodliwość żydów występuje w tej tylko mierze, w jakiej chrześciańskie medium staje się bezbronnem i ekonomicznie bezradnem; wykształcenie ludu wiejskiego, podniesienie rolnictwa i przemysłu w kraju przyczynia się niezawodnie potężnie do usunięcia antisemickich obaw“. Oto umiarkowane, bezstronne, rozumne słowa, jakiemi autor zamyka swe uwagi nad krajem i zamieszkującymi go ludźmi. Dotknął on w nich wszystkiego delikatnie, a często nawet pobieżnie, ale zawsze w sam rdzeń przedmiotu trafił czyto w objektywnem odmalowaniu ziemi i ludności, czy też w dedukcyi lub nauce na przyszłość, z zastanowienia się nad stanem obecnym wyprowadzonej. I my też nieco dłużej zatrzymaliśmy czytelników naszych nad tym znaczącym pierwszym rozdziałem, poczem czas już do następnego się zwrócić i podać pokrótce, co książka *O obyczajach i poezyi ludu* w sobie mieści.

Tu zaraz na wstępie spotykamy się z twierdzeniem, że od wieków wpływ ludu i jego poezyi na polski naród i literaturę zaznaczyć się daje a zarazem też i wyraźnie do zagranicy zwróconą obronę naszych dawnych stosunków, znajdujemy owe zdanie, że „przepaść między ludem, a narodem nie była znowu w Polsce tak znaczną, nie większą od tej, jaka na zachodzie między stanem uczonym i wojskowym, a stanem tamte dwa wyżywiającym istniała“. Badania ściśle naukowe nad poezyą gminną i nad zwyczajami ludu rozpoczęto już u nas z samem rodzeniem się polskiej poezyi romantycznej, a dziś choć one bynajmniej jeszcze ostatniego nie wyrzekły słowa, są przecież w znacznym postępie; w skutek czego autor pod tym względem urywane tylko i niedostateczne chce podać rezultaty tych badań, zanim się one ukażą nareszcie w całej pełni przed naszym krajem i przed uczoną zagranicą. I nam też jedynie zaznaczyć tu należy przewodnią tylko główną myśl ustępu niniejszego naszej książki, myśl, która najjaskrawiej i najdobitniej w następujących się mieści słowach: „Przedewszystkiem dobitnie trzeba nadmienić, ze jeżeli się ma mówić o pierwotnych ludowych obyczajach, o religijnych wyobrażeniach, podaniach i pieśniach ludu, wszystkiego tego przeważnie u krakowskich (chrobackich) i podolskich wieśniaków szukać należy. Reszta bowiem ludności galicyjskiej, z wyjątkiem jedynych huculów, zanadto była na różne mięszaniny wystawioną, ażeby módz wykazać się w znaczniejszej mierze czemś pierwotnem i wyraźnem. Dlatego też przedstawimy w formie ciągłego systemu porównawczego poszczególne rysy życia obydwóch ludów chrobackiego i ruskiego, z czego się niezawodnie wyjaśni, iż obydwa szczepy z jednej nader odległej epoki jedno i to samo zapatrywanie się na świat przyniosły, że je jednakże, każdy na swój sposób, wielokrotnie zmodyfikowały i w tonie wręcz sobie przeciwnym przerobiły“. Stwierdza to wyraźnie muzyka obu ludów; w ruskiej ton mol przeważa, u Chrobatów porusza się ona wyłącznie w „wyzywającym tonie dur“, — stwierdza mowa ich, podobna do siebie, ale u polskiej ludności twarda, więcej spółgłosek w słowach obok siebie stawiająca (gołowa =głowa, ćwit = kwiat, bereg=brzeg), stwierdzają wreszcie pojęcia dawne religijne, u Chrobatów znacznie przetopione, u Rusinów, przez „prawdziwie azyatycki rodzaj uporu“ najwierniej stosunkowo przechowane. Choć więc na Rusi dawnej mitologii słowiańskiej od wieków już nie ma, a nawet i nazwystarych bogów się tam zatraciły, „to przecież zawsze otacza jeszcze Rusina cały rój nadprzyrodzonych istot, wśród chrześciańskich uroczystości spotykamy starożytne zwyczaje o wyraźnie pogańskim charakterze, chrześciański obrządek pogrzebowy spleciony jest z zabobonnym kultem dusz; sklepienie kościelnego ich nieba świętych piętrzy się ponad ziemią zaludnioną cudami i duchami, karłami i elfami“. Z Rusi też wychodząc porównawczym sposobem przedstawia autor w dalszym ciągu wszystkie pogańskie reminiscencye i pozostałości w życiu i zwyczajach naszego i ruskiego ludu: opisuje wilię na Boże Narodzenie i szopki (ruskie pogańskie święto Kolady), karnawały i Wielkanocne uroczystości, między któremi krakowskie Rękawka i Lajkonik (uroczystość spotykająca się wyraźnie ze świętem objeżdżającego świat boga Światowida) główne zajmują miejsce, wreszcie czysto już starosłowiańskie Sobótki i Świętojańskie Wianki, nakoniec zaś wieczór Śgo Andrzeja i wszystkie przepowiednie na rok przyszły z dniem tym połączone. Z jesienią wchodzimy też w epokę ludowych wesel i uczt, które opisane znowu dokładnie i malowniczo wykazują różnice, jakie w tych uroczystościach między Rusią a Krakowskiem zachodzą.

Demonologia ludu nastręcza autorowi sposobność do nadzwyczaj ciekawego ustępu o zabobonach, rusałkach ruskich, upiorach i wilkołakach, wiedźmach i znachorach. Ciekawą bardzo jest chłopska baśń o wilkołaku: „Wieśniak wydaje swą córkę za chłopca, który mu się wydaje uczciwym, widzi jednakże z żalem, iż ten ją wkrótce zaniedbuje. Szuka śladu po nocy błądzącego zięcia, widzi, jak tenże w stajni przywdziewa wilczą skórę i jak w pole ucieka. Dostrzega go na wysokiem wzgórzu w świetle księżyca, wilki wyją wokoło niego i pozdrawiają zięcia, który jest rzeczywiście wilkołakiem (człowiekiem-wilkiem)“.

Na dnie zaś wszystkiego czem się trudnią czarownice, znajduje się „ów wielki nienazwany, ów człowiek bez pięty (Bezpjatek), neczysta siła, dyabeł we własnej osobie. Istnieją ludzie, którzy coś z jego wiedzy posiadają, którzy mogą siły jego osłabić. Są to znachory (wiedzący, prorocy), którzy też o rady są ciągle pytani“. W ogóle i na polu zabobonów i demonologii różnice między ludem ruskim a krakowskim bardzo są znaczne: Podczas gdy Rusin żyje po prostu w tym świecie nadprzyrodzonym, kocha i boi się go, Krakowiak z niego drwi, ubiera go w szaty komizmu i stara się mu płatać figle. „Dyabeł krakowski to mała postać w czerwonym fraku i trójgraniastym kapeluszu, o cienkich nogach, starająca się tylko coś złego zrobić, podróżnego na bezdroża wywieść, kobiety drażnić i zawstydzać“.

Ozdobiwszy cały ten nadzwyczaj ciekawy opis bardzo udatnemi jeszcze tłómaczeniami piosnek weselnych przeważnie ruskich, przechodzi autor w dalszym ciągu do „ludowej powieści“.

Wspomniawszy o ruskich wieczornicach, zastanawia się obszerniej nad historycznemi podaniami przechowanemi u ludu, nad tą piękną legendą o Ś̄tej Kindze uprowadzającą lud do Węgier przed najazdem Tatarów, nad ową historyą polską w opowiadaniu Lasowiaków, znaną z przeszłorocznego szkicu w *Przeglądzie Polskim.*

Nakoniec znajdujemy zaś znaczniejszy jeszcze ustęp o samejże ludowej poezyi, jak wszędzie tak i u nas opierającej się na muzyce i dla tego też tak odmiennej w Krakowskiem i na Rusi. Dwie tu odrębne formy rozróżnić się łatwo dają, ta[k] wyraźnie sprzeczne ze sobą tempo i nastrój kra[ko]wiaka i kołomyjki: „powaga i pewna senty[]mentalność przeważają w ruskich piosnkach, le[k]kość i humor w krakowskich“. A tutaj znow[u] liczne tłómaczenia pieśni z każdego z dwóch ty[ch] rodzajów, nierymowane po większej części, a[le] wierne za to i nieraz nawet poetyczne, wśró[d] których zaś klasyczni: „Jacy tacy, krakowiacy“ „Ne chody Hryciu“ prym niezawodnie trzymaj[ą].

Z ruskiej i chrobackiej poezyi ludowej czerp[ała] też znaczne pożywcze swe soki wielka polska l[i]teratura. Już w Kochanowskim, w Szymonowiczu w Karpińskim wpływ ten widać, poezya epok[i] romantycznej znajduje w niej jeden ze swy[ch] pierwszorzędnych motywów.

„Najliczniejsi i najznaczniejsi nasi poeci nale[żą] niezawodnie duchem swym do bogatego w poezy[ę] Wschodu, głęboki, ruskiej poezyi właściwy smut[ek] dotknął lekkim swym tchnieniem największą czę[ść] owoców naszej muzy: a przecież ani słoneczn[ego] jasnego świata *Pana Tadeusza*, ani jaskrawy[ch] i dowcipnych postaci komedyi Fredry, nie m[o]żnaby sobie wytłómaczyć bez tego wesołego przedmiotowego patrzenia na świat, które właś[ci]we polskiej szlachcie, w starszej literaturze zna[j]duje się w dziełach takiego Kochanowskiego [i] Wacława Potockiego, w obrębie zaś ludowe[go] ducha u szczepowego krakowskiego wieśniak[a] się znachodzi“.

Jerzy Mycielski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Babette, najnowsza farsa Meilhaca, doznała, jak donosi telegram, wielkiego powodzenia w „Palais Royal."

Sprostowanie.

Wczoraj w sprawozdaniu z *Księcia Józefa Poniatowskiego*, zaszła pomyłka, istne *lapsus calami*. Autorstwo *Kościuszki* przypisanem zostało Anczycowi. Wiadomem zaś jest, że autorem *Kościuszki pod Racławicami* jest A. W. Lassota.

Od Administracyi „Czasu."

Na rodziny ofiar katastrofy warszawskiej złożyli hr. H. Małachowska 25 złr., M. Bóbr 3 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 2 i 3go stycznia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran wynosił zaledwo do 1500 korcy; po większej części pszenicy. Obrót był słaby, ceny jednak prawie żadnej nie uległy zmianie z wyjątkiem jęczmienia, który spadł.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 51 do 57 złp.; żyto za 227 funtów od 36 złp. do 40 złp.; jęczmień za 202 funtów od 24 złp. do 29 złp., owies za 138 funtów od 17 do 20 złp. Innych produktów tym razem nie dowieziono.

Dzisiejszy targ na Kleparzu z braku zagranicznych kupców był słaby, obrót niewielki. Ceny pszenicy i owsa utrzymały się z przeszłego targu, żyto płacono o 5 centów jęczmień o 25 centów niżej.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·25 do 11·— złr., czerwoną od 11·— do 11·50 złr., białą pszenicę od 10·75 do 11·45 złr.; żyto piękne od 8·25 do 8·45, pośledne od 8·— do 8·20 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr. pośledni od 6·75 do 7·15 złr.; owies od 8·— do [illegible] złr.; groch od 8·— do [illegible] złr.; fasolę od 9·— do 12·— złr.; tatarkę od 7·— do —·— złr.; proso od 6·— do 6·50 złr.; wykę od —·— do —·— złr.; [illegible] od 10·— do 11·— złr.; rzepak od 12·75 do 13·25 złr.

Z Towarzystwa rybackiego.

Dnia 30 grudnia r. z., odbyło się zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa rybackiego o godz. 6ej wieczorem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, pod przewodnictwem Dr M. Nowickiego. Po zagajeniu posiedzenia i powołania sekretarza w osobie Dra [illegible], przewodniczący przystąpił do odczytania porządku dziennego, [illegible] sprawozdania z czynności Tow. za rok 1881.

[illegible]

...po Czeremosz, bez względu na polityczny podział kraju. Tą właśnie praktyczną, bo z naturą rzeczy związaną organizacyą Tow. nasze przoduje towarzystwom rybackim innych krajów, bodaj nawet czy nie stawianej na wzór Bawaryi. I jej bowiem towarzystwo rybackie dzieli się na oddziały nie według natury rzek, ale według okręgów politycznych, które z gospodarstwem rybnem nie mają związku.

W dalszym ciągu porządku dziennego przyjęło Zgromadzenie ogólne do wiadomości sprawozdanie kasowe i udzieliło zarządowi absolutoryum z czynności za rok 1881. Następnie wybrano trzech członków do Wydziału, pp. Niedziałkowskiego i Wierzejskiego ponownie i pana Ryxa. — Do komisyi rewizyjnej zaś wybrano pp. [illegible] — przyjęto dalej przedłożony przez Zarząd budżet na r. 1882, wreszcie zastanawiano się dłużej nad dwoma wnioskami pp. Dra K. Pieniążka i Dra Zatorskiego, tyczącemi się przyszłych losów Towarzystwa, które też Zgromadzenie ogólne złożyło w ręce Zarządu i jego prezesa, zapewniając ze swej strony możliwe poparcie. Poparcia jednak tego spodziewać się należy od całego naszego społeczeństwa, które, nie wątpimy, zrozumie swój interes i interes kraju całego.

Dodać bowiem, niestety, musimy, że z przychodu i rozchodu kasowego okazał się niedobór, [illegible]

[illegible]

Wiedeń 2 stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 281, węgierskich 1170, niemieckich 708, na środę [illegible] 57; razem 2316.

Galicyjskie płacono 53 do 55, 57 złr.; węgierskie 52 do 56, 58 złr., osobliwsze 59 do 62 złr.; niemieckie 53 do 59, 62 złr.;

Wszystko sprzedano. Targ był ożywiony.

Zwracamy uwagę, że pojawiająca się od niejakiego czasu firma „A. Krzysztofowicz i sp." [illegible] z Kawiarnią „Café Stierböck" [illegible] „Jakób Krzysztofowicz," którego to domu po zgonie tegoż, [illegible] jedynymi reprezentantami.

W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej*: Wiedeń [illegible]

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia [illegible], z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. [3343 5-6]

Wysprzedaż

częściowa lub hurtowna znacznych zapasów towarów krawieckich z fabryk angielskich, francuskich i krajowych po ś. p. Ludwiku Wałeckim przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 37 dawny 361, odbywa się codziennie od godz. 9 — 11 przed południem po cenach znacznie zniżonych. Odbiera się należytości od dłużników także w mieszkaniu mojem pod L. 155 ulica Garncarska między godz. 2 — 4 po południu.

Zarządca masy
ś. p. Lud. Wałeckiego.
Jacek Matusiński.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

(S.) Jednym niezawodnie z najważniejszych wypadków roku ubiegłego była nominacya hr. Kalnokyego ministrem spraw zagranicznych. Pojawienie się na wielkiej scenie europejskiej polityki tajemniczej, mało dotąd znanej i w pół cieniu trzymanej postaci Kalnokyego, nie wpłynęło dotąd na zmianę sytuacyi bądź to ogólnej, bądź to specyalnie austryackiej. Nowy naczelnik naszego *Foreign office* zastał już sytuacyę gotową stworzoną całym szeregiem wypadków i poprzednikami swymi na tym urzędzie. Kiedy hr. Kalnoky otrzymał nominacyę na ministra, ogólnem było zdanie, że następca bar. Haymerlego skłania się ku przymierzu z Rosyą, naturalnie w porozumieniu się z Niemcami, t. j. z wszechwładnym kanclerzem. Hr. Kalnoky jednak zanadto długo był ambasadorem w Rosyi, zbyt trzeźwo, objektywnie i zimno patrzał na tamtejsze stosunki, aby mógł na seryo oprzeć system swej polityki na aliansie z północnem mocarstwem. Już to hr. Kalnoky, o ile się zdaje, trzymać się będzie zasady talleyrandowskiej *Pas trop de zèle.* Jak osoby świadome ludzi i rzeczy nas zapewniły, hr. Kalnoky zrobił w Wiedniu wrażenie człowieka zamkniętego w sobie i nieprzystępnego, ale zdecydowanego i wiedzącego dokładnie czego chce. Wogóle wrażenie było korzystne. Zdaje się, że polityka zagraniczna austryacka przybiera nieco więcej przyśpieszone *tempo*, niż za zmarłego ministra. Dowodem pomyślne i efektowne załatwienie kwestyi Rumuńskiej. Wielkie linie polityki pozostaną niezmienione, a ścisły alians z Niemcami będzie i nadal podstawą operacyjną zagranicznej polityki. Co do Rosyi, zapewniano mnie z najlepszego źródła, że hr. Kalnoky nie ma żadnych złudzeń co do tego mocarstwa, którego zna doskonale stan wewnętrzny. Powiedział on, że jeszcze dużo lat minie, zanim Rosya zająć będzie mogła znaczące stanowisko w koncercie państw europejskich.

W polityce zresztą zagranicznej panuje również świąteczna cisza; mnożą się jednak symptomata, które pozwalają wróżyć, że zaczynający się rok będzie w wysokim stopniu zajmującym dla amatorów polityki. Mam tu przedewszystkiem na myśli sprawę rzymską inscenowaną obecnie w dziennikach przez ks. Bismarka. Sprawa ta zajmuje żywo tutejsze umysły, które właściwie nie umieją sobie dokładnie zdać sprawy, dlaczego ks. Bismark rozpoczął tę kampanię w obronie Papieża. Ks. Bismark obrońcą władzy świeckiej Papieża! to niezaprzeczenie najoryginalniejszy i najdziwniejszy widok jaki przedstawia nasz wiek już i tak bogaty w senzacyjne epizody! W biurach ministerstwa spraw zagranicznych powiedziano mi, że obecnie kwestya rzymska jest najważniejszą kwestyą na porządku dziennym, dodano jednak równocześnie, że nie opuściła ona dotąd sfery czysto akademickiej dyskusyi prowadzonej w dziennikach. Wobec więc tego niema i niemoże być mowy o jakiejś akcyi dyplomatycznej mocarstw, które nie otrzymały żadnej propozycyi z jakiejkolwiekbądź strony. Ważnym jest tylko już sam fakt, że Bismark wziął w swoje ręce kwestyę rzymską, poprzedzając działanie ogólną, że tak powiemy, dyskusyą. W tej więc chwili gabinet wiedeński nie potrzebuje zająć stanowiska w tej sprawie; skoro jednak przyjdzie chwila oświadczenia się kategorycznego, sądzę, że w Wiedniu z radością powitanoby *modus vivendi* między Papieżem a Włochami, które zapewni Papieżowi zupełną niezależność, a które również leży w dobrze zrozumianym interesie Włoch.

Mówią, że ambasadorem w Petersburgu będzie mianowany szef sekcyi bar. Kallay.

Pol. Corr. donosi ze Lwowa, że w otoczeniu prezesa Dra Smolki objawiają się zdania, iż Rada państwa zbierze się d. 20 stycznia.

Kuryer Warszawski pisze: W dniu wczorajszym Warszawa wrzała pełnem życiem „noworocznem." Porządek panował wszędzie niezakłócony. Ślady wypadków znikają. Dziś otwarto wiele z zamkniętych sklepów.

Podług *Porjadoka* odeskie jenerał-gubernatorstwo zostanie zniesione. Cywilnym zarządcą kraju ma być były gubernator kaukaski Kaznakow, dowódcą wojsk zaś jen. Drenteln.

Bar. Ginsberg, jak donosi *Kuryer Warszawski*, popierany przez rząd rosyjski, podjął się budowy dróg żelaznych w Bułgaryi.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 3 stycznia. Według wykazu dyrekcyi skarbowéj, wpływ dodatków krajowych w listopadzie był bardzo korzystny. Cesarz sankcyonował ustawę o zniesieniu prawa propinacyi we Lwowie. Publikacya ustawy nastąpi dopiero razem z rozporządzeniem wykonawczem.

Wiedeń 3 stycznia. Słowa królewskie wyrzeczone na przyjęciu naworocznem wywarły tu wielkie wrażenie, a szczególnie ze względu na połączenie oświadczenia, że Włochy oprą się wszelkiemu wdawaniu się zagranicy w sprawy wewnętrzne włoskie, z wezwaniem prezesa Izby, aby się o przyspieszenie załatwienia wniosków wojskowych postarał.

Wiedeń 3go stycznia. Komisya, do której wchodzą reprezentanci zarządu Bośnii, delegowani obu ministerstw, urzędnicy sądowi bośniaccy i mahometańscy znawcy spraw miejscowych, uważa za najważniejsze swe zadanie wypracowanie ustawy sądowej i poczynienie przygotowań do pociągnięcia mieszkańców Bośnii i Hercegowiny do służby wojskowej. Pokonanie trudności, na jakie ostatnia sprawa napotkać może, uważają tu za tem łatwiejsze, że w tej chwili nie zamierzają nawet prowizorycznej aneksyi. *Koelnische Ztg* donosi z Paryża, że Gambetta wysłał Emila Olivier do Papieża. Zadaniem posła ma być spowodowanie Papieża, aby przeciw polityce kościelnej Gambetty nie protestował, a za to Gambetta obiecuje utrzymać budżet dla duchowieństwa w zupełności. Rochefort wyzwał na pojedynek głównego redaktora *République française* o zaczepkę z powodu zamianowania Weissa.

Wiedeń 3 stycznia. *Neue fr. Presse* omawiając memoryał Trepowa (Patrz telegram berliński.) powiada, że rzuca on światło na dotychczas zagadkowe wypadki w Rosyi.

Berlin 3 stycznia. *Deutsche Rundschau* ogłasza zdumiewający tajny memoryał, który jenerał Trepow wypracował w 1878 r. i przedłożył Carowi, wielkim książętom oraz ministrom. Memoryał ten, omawiający sprawę Wiery Zasulicz, przypisuje wynik procesu jawnej niezgodzie między administracyą i sądownictwem, posuniętej do tego stopnia, że sądownictwo występuje zawsze wrogo przeciw administracyi. Następstwem memoryału była dymisya ministra sprawiedliwości, Pahlena.

Londyn 3 stycznia. W arsenale marynarki i w dokach zapanowała żywa działalność. Sprawa egipska wielce niepokoi gabinet.

Petersburg 3 stycznia. Prywatne doniesienia o warszawskich wypadkach, przypisują rozmiary, które przybrały, nieporadności władz. Nawet *Nowoje Wremia* żąda, ażeby podobnym wybrykom położyć na przyszłość koniec, za pomocą środków organicznych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 stycznia. *Wiener Ztg* podaje nominacye członków komisyi centralnej do spraw nauki przemysłowej, a między niemi Włodzimierza Dzieduszyckiego, właściciela fabryki w Bielicach Guelchera, prezydenta miasta Krakowa Dra Weigla. Wbrew wszelkim odmiennym wiadomościom oświadcza *Fremdenblatt*, że przygotowania do pociągnięcia mieszkańców Bośnii i Hercegowiny do obowiązku służby wojennej nie ustają, chociaż o aneksyi nikt nie myśli.

Wiedeń 3 stycznia. Dyrektor Bukowicz udaje się dziś do hr. Taaffego, aby zanieść do niego prośbę imieniem dyrektorów wszystkich teatrów o cofnięcie rozporządzenia zakazującego przedstawień poobiednich.

Wiedeń 3 stycznia. W ciągnieniu losów loteryi miejskiej Wiednia padły następujące wygrane: Serya 1644 N. 77 złr. 200,000; ser. 2527 N. 92 złr. 50,000; ser. 311 N. 78 złr. 10,000; inne wyciągnięte serye są: 1513, 1626, 1914, 2267, 2512, 2593, 2797, 2907, 2994.

Wiedeń 3 stycznia. W ciągnieniu losów kredytowych serya 2624 N. 39 wygrała główną wygraną; ser. 422 N. 45 złr. 30,000; ser. 179 N. 78 złr. 15,000; dalsze wyciągnięte serye są: 20, 233, 401, 564, 755, 1077, 1083, 1270, 1457, 1796, 2125, 2126, 2692, 2765, 3120, 4104.

Buda-Peszt 3 stycznia. Minister finansów zwołuje znawców, celem urządzenia ankiety w sprawie podatku od okowity. Osobna komisya ministeryalna zajmie się kwestyą abluicyi prawa regalnego. Wszystkie regalia zostające w posiadaniu prywatnem reprezentują kapitał 175 milionów. Jeden z młodszych zakładów finansowych oświadczył rządowi gotowość swą do przeprowadzenia operacyi wykupu.

Praga 3 stycznia. Jak donosi *Politik*, rząd z najsurowszą konsekwencyą rozwięzywać będzie wszystkie towarzystwa, któreby za przykładem towarzystwa w Ried iść miały.

Ołomuniec 3 stycznia. Fabryka cykoryi w Letowicach spaliła się. Ogień powstał z rzuconego cygara. Fabryka była ubespieczoną.

Berlin 3 stycznia. *Voss. Ztg* donosi, że Busch udaje się ponownie do Rzymu, celem prowadzenia dalszych układów z Kuryą rzymską.

Paryż 3 stycznia. Pozostawiony dotąd do dyspozycyi poseł Ring zamianowanym został posłem w Bukareszcie w miejsce odstawionego teraz do dyspozycyi p. Ducros Aubert.

Rzym 2 stycznia. Na przyjęciu noworocznem oświadczył król włoski, że Włochy oprą się wszelkim zamiarom mocarstw zagranicznych wdawania się w wewnętrzne stosunki włoskie. W rozmowie z prezesem Izby położył król nacisk na potrzebę spiesznego załatwienia wniosków wojskowych.

Rzym 3 stycznia. (Ajencya Stefaniego.) Mieszana komisya do zbadania ostatnich wypadków sueskich dopełniła swego zadania. Włochów posądzonych o zamordowanie oficera egipskiego oczyszczono z podejrzenia; głównego sprawcę zaburzeń odstawiono do Kairu i oddano pod sąd wojenny. Gubernator odwidził konsula włoskiego i wyraził mu swe ubolewanie imieniem rządu.

Dublin 3 stycznia. Tak w mieście jak i w innych miejscach aresztowano kilka kobiet należących do ligi agraryjnej kobiet.

Petersburg 3 stycznia. Chiny zapłaciły za pośrednictwem firmy Baring Brothers pierwszą ratę wynagrodzenia zawarowanego traktatem w Kulczy zawartym.

Konstantynopol 3 stycznia. Nadeszła tu wiadomość o śmierci Nuri Damata baszy, który jako obwiniony o udział w zamordowaniu sułtana Abdul Azisa znajdował się na wygnaniu w Syryi.

Tunis 3 stycznia. Roustan wyraził w przemowie swojej, że sympatya kolonii francuskiej i zaufanie, jakie mu rząd okazuje, wynagradzają mu rzucane na niego potwarze, któremi gardzi, powołując się na świadectwo kolonii, która go zna. Powrót jego dowodzi, że uzyskanych rezultatów rząd nie porzuci i dzieła zaczętego w Tunisie nie zaniecha. Nieprzyjemności jakie przebywać musiał, nie powinny rzucać postrachu na innych ajentów konsularnych, a każdy z nich powinien pilnować ściśle interesu narodowego, w przekonaniu, że ani sympatye kraju ani pomoc sprawiedliwego a silnego rządu go nie zawiodą.

Kursa. — **Wiedeń** 3-go stycznia 2 godz. 30 minut po poł. Renta papierowa 77·35. — Renta srebrna 78·45. — Renta złota 94·05. — 6% Renta złota węgierska 119·50. — Losy z roku 1860 133·25. — Akcye Banku Narodowego 847·—. — Akcye kredytowe 348·80. — Londyn 119·—. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·42. — Lombardy 145·75. — Losy 1864 roku 173·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 308·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 174·50. — Akcye kolei węg. płn.-wschodn. 168·50. — Anglo-Bank 147·75. Obligacye indemn. galicyjs. 100·30. — Losy prem. węgierskie 122·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 229·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 101·75. — Marki 58·30. Ruble 123·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 101·50. Nowa renta papierowa 94·80. — 4% Renta węgierska 89·30.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 3 stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 75	124 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 75
Dukat ważny	5 55	5 65
20-frankówka	9 37	9 45
Imperyał ważny	9 65	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	103 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 25	101 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 50	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	100 75	102 —
6% listy banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 50	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	93 —	94 25
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 —	103 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 50 rub.	98 75 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	306 —	308 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	174 50	176 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	313 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	21 —	22 50
Losy miasta Stanisławowa	25	26 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego terminu płat.

Wiedeń 2 stycznia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	77 25	77 40
4½% „ srebrna	78 30	78 45
4% „ złota	93 90	94 05
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 —	133 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 50	135 75
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 25	172 —
Losy Como-Renten	32 —	34 —
Obligi indemnisacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	100 75	101 —
Galicyjskie „ „	100 25	100 75
Morawskie „ „	104 —	104 40
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	104 75
Siedmiogrodzkie 7% „	100 —	100 25
Węgierskie „ „	90 50	99 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 —	99 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 25	134 50
6% Renta węgierska złota	119 20	119 40
4½% „ „ (za Ostbahn)	97 —	97 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	145 75	146 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	274 50	275 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	348 40	348 50
„ „ węgierskie 200 „	344 —	344 50
Depositen-Bank 200 „	287 —	290 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	890 —	895 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	842 —	844 —
Unionbank 100 „	140 80	141 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	155 75	156 50
Wied. Bankverein 100 „	137 4[illegible]	137 60
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	174 —	174 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	571 —	573 —
Elżbiety 210 „ „	217 50	218 —
Linz-Budweis 200 „ „	195 25	196 75
Salzburg-Tyrol 200 „ „	186 25	186 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2565	2570
Franciszka Józefa 200 „ „	195 50	196 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	307 25	307 75
Koszycko-Oderberg 200 „ „	147 25	147 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	174 —	175 —
Nordwest austr. 200 „ „	227 75	228 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	254 —	254 50
Rudolfa 200 „ „	173 50	174 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	169 —	170 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	321 50	322 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	144 75	145 25
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	248 25	248 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	164 50	165 —
„ Nord-Ost 200 „ „	167 50	168 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	170 50	171 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 40	100 70
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 75	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 25	96 75
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	101 25	101 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	101 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ „ Włość. „	103 50	104 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	101 55
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	99 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	95 25	95 75
Alföld-Fiume 200 „ „	94 50	95 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 25	93 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	98 90	99 20
„ Em. 1862 300 „ „ „	98 75	99 —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	102 25	103 —
„ Em. 1870 200 „ „	101 25	101 50
„ „ 1872 200 „ „	102 —	103 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 50	102 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	101 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	106 80
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 —	— —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	102 —	102 20
„ „ Em. 1873 200 „ „	102 —	102 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	100 30	100 70
„ II „ 1871 300 „ „	— —	97 —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	97 75	98 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 —	94 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 75	—[illegible]—
„ III „ 1868 300 „ „	95 50	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	95 —	95 50
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 60	102 90
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 20	102 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 50	— —
Rudolfa 300 „ „	100 10	100 40
„ Em. 1869 300 „ „	99 80	100 —
„ Em. 1872 300 „ „	99 50	99 80
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 50	116 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	92 —	92 40
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	176 50	177 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	130 25	130 75
„ „ 200 złr. 5%	118 50	— —
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	94 —	94 20
„ „ II Em. 200 „ „	92 —	91 25
„ Nordost 300 „ „	92 25	92 50
„ „ złotem 200 „ „	111 50	112 25
„ Westbahn 200 „ „	96 20	96 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	92 75	93 25
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	— —	— —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	— —	— —
„ Węgierskie „ 100	122 50	122 80
3% „ Tureckie fr. 400	29 —	29 25
Kredytowe złr. 100	— —	— —
Clary złr. 42	40 —	41 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 50	116 50
Inszpruku „ 20	24 25	25 —
Keglewicha „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie „ 20	— —	— —
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 —	41 25
Palfy „ 42	37 50	38 —
Rudolfa „ 10½	21 —	21 50
Salma „ 42	53 25	53 75
Salzburgskie „ 20	23 75	24 25
St. Genois „ 42	49 50	50 —
Stanisławowskie „ 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	128 —
4% „ „ 50	— —	— —
Waldsteina „ 21	30 25	30 75
Windischgrätza „ 21	38 —	38 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20 frankówki	9 42	9 43
Imperyały rosyjskie	9 70	9 72
Funty szterl. angielskie	11 84	11 89
Liry tureckie złote	10 71	10 73
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 55
Rubel papierowy za 100	123 25	123 50

Lwów 2 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	306 —	310 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 90	101 90
4% „ „ „ „ „	96 30	97 30
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 90	101 90
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włośc. galic.	101 75	103 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 50	101 50
6% „ pożyczki krajowej	102 25	102 75

Warszawa 2 stycznia

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	45
kupon	—	—	013	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	85	90
kupon	—	—	34	—

Obrazki świętych

tak polskie własnego nakładu jak obce
najtaniej
w największym wyborze (3182-5-20)
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

Praktykant aptekarski

mający 2 lata praktyki, poszukuje zaraz umieszczenia. Łaskawe oferty przyjmuje *E. Zakrzewski* L. 258 ulica św. Marka w Krakowie. (64-1-3)

Une Française

qui vient d'arriver à Cracovie, désire donner des leçons de langue française. S'adresser: Rue Sławkowska No 12, second étage; de 2 à 4 heures. (66-1-3)

ZAMÓWIENIA NA (3199-12-)

wino szampańskie

przyjmuje **J. L. Ameisen** w **Krakowie.**

Pocztowe przesyłki

za zaliczką **oclone i opłatne,** tak, że odbierający niepotrzebuje ponosić żadnych wydatków.

Koszyk 5 kilo

z 35—45 sztuk najlepszych mesyńskich **pomarańcz** . **złr. 1·85**
„ **cytryn** . . . „ **1·95**

skrzynka 5 kilo

z 4 butelkami następnych najlepszych **win oryginalnych, rumu i oliwy**

Malaga stare i słodkie butel. po zł.	1·30
Cypryjskie najlepsze „ „ „	·75
Madeira bar. mocne . „ „ „	1·10
Marsala ognista . . . „ „ „	·90
Xeres dobre i mocne . „ „ „	1·—
Muszkatowe najpięk. bukiet „ „	·95
Refosco czarne najl. . butel. „ „	·80
Rum porecz. praw. Jamaika „ „ „	1·10
Oliwa stołowa nicejska najlepsza . . . . . . „ „ „	·90

Herbata

prawdziwa **chińska** przez Suez z **Hongkong wprost** sprowadzona

kwiatowa Pecco najl. . kilo zł.	6·—
Souchoug bar. aromat. . „ „	5·—
Congo bar. dobra i silna . „ „	3·30

Herbaty samej niedostarczam niżej 2 kilo, mniejsza ilość może być dopakowaną do innych towarów. (63-1-)

R. MAITI
w Tryeście.

Odlewarnia dzwonów i metali
Fr. Gössnera
w Ołomuńcu,

fabryka w Wiedniu, Simmering, Meichelstr. 193,
skład w Ołomuńcu, Bäckergasse 14,

poleca się do wykonania wszelkich gatunków **dzwonów wieżowych, zegarowych, kolejowych, sygnałowych i domowych,** i zwraca szczególną uwagę na swe praktyczne, na wystawie przemysł. w Wiedniu 1880 odznaczone **rusztowania do dzwonów** z walcowanych tragarzy na 1 do 4 dzwonów, które dają następne korzyści: 1) działają na czysty dźwięk dzwonów, 2) nie gnią, 3) oszczędzają miejsca i zmniejszają ciężar, 4) są bezpieczne od ognia i 5) tańsze niż z drzewa dębowego.

Te rusztowania sprzedaję także *oddzielnie*, zatem podaną jest sposobność do odmiany starych rusztowań na nowe, gdzie przy pękniętych dzwonach nawet starych wskutek oddzielnego przyrządu następuje zmiana tj. obrót serca. Przyjmuję dzwony do *przetopienia* na każdy dowolny dźwięk, wielkość i wagę, a za rzetelne wykonanie ręczę. Przyjmuję zamówienia na *odlewy metalowe* dla fabryk, browarów i t. p. tudzież wszelkie w ten dział wchodzące *reparacye* towarów metalowych, także żelaznych, i wykonywam je trwale i tanio.

Fr. Gössner, odlewacz dzwonów i metali
(67 1-3) w Ołomuńcu, Bäckergasse 14.

POSZUKUJE SIĘ
dzierżawy lub kupna
APTEKI,

która przynosi przynajmniej 3 do 4 tysięcy brutto rocznego dochodu. Bliższa wiadomość pod adr. W. K. apteka Wgo Siedleckiego w Krakowie. (3396-2-4)

Do Królestwa Polskiego

na wieś, bliisko stacyi kolei Warsz. Wiedeń., **poszukuje się stałego nauczyciela-mentora do 15-letn. głuchoniemego.** — Warunki korzystne. — Wiadomość *J. W.* Warszawa, ulica Włodzimierska L. 11, Nr. mieszk. 4. (3215-7-10)

MAJĄTEK
ZIEMSKI

w W. Ks. Krakowskiem 1/4 mili od przystanku kolei Północnej, 1 1/4 mili drogą wozową od Krakowa położony, obejmujący 200 mrg. ornego gruntu i 46 mrg. łąk, z prawem propinacyi jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Rynku głównym Nr. 32 II. piętro od godziny 11ej do 1ej. (3340-3-3)

Wydawnictwa ludowe X. *O. Hołyńskiego* i *B. Kalickiego*
Najstarsze i najtańsze pisma ludowe
„Chata“ i „Nowiny“
rocznik XIII.

Wydawane są co tydzień, w objętości arkusza druku, z końcem roku stanowią dwa spore tomy. Prenumeratorowie całoroczni otrzymują bezpłatnie 10 arkuszowy Kalendarz informacyjny.

Prenumerata na oba pisma z przesyłką pocztową:
całorocznie złr. 2 c. 50
półrocznie złr. 1 c. 25

Osoby zajmujące się zbieraniem prenumeraty i upowszechnianiem pisemek otrzymują 20% rabatu. (3357-6 10)

Redakcya i administracya: **Lwów, plac Bernardyński Nr. 7.**

„Echo Muzyczne“

dwutygodnik wychodzący w Warszawie pod redakcyą Jana Kleczyńskiego, przy współudziale polskich znakomitości muzycznych.

Każdy numer oprócz arkusza artykułów estetycznych, teoryi i historyi muzyki, oraz korespondencyi zawiera arkusz nut do gry na fortepianie, oraz do śpiewu solowego lub choralnego. Dodatek książkowy za osobną dopłatą. W dodatku wychodzi tłomaczenie dzieła Mathissa Lussy o expressyi muzycznej. (3433-2 2)

Cena w Galicyi rocznie tylko 12 złr. kwartalnie 3·—
z dodatkiem książkowym 15 „ „ 3·75

MYDŁA
tłuste i glicerynowe

w największym wyborze
u **Wilhelma Fenza**
w Krakowie. (3083-53

Piękne parcele budowlane

przy ulicy Karmelickiej i Batorego są do sprzedania.— Bliższa wiadomość w biurze Rady powiatowej krakowskiej. (2860-9-12)

1000 sztuk drzewa sosnowego

przeciętnej grubości 15 cali zdatnego na belki oraz na tarty materyał jest do sprzedania w lasach Dąbrowickich. W tymże samym majątku jest do sprzedania 100 morg. lasu sosnowego od 80 do 100 lat. Bliższej wiadomości udziela zarząd dóbr Dąbrowicy poczta Gdów. (3327-4-6)

Płótna

rumburskie, irlandzkie i bielefeldzkie, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, shirtingi, dryle, oxfordy, muszliny, batysty, szlarki i wstawki haftowane. Koronki niciane i bawełniane, kaftaniki, pończochy, szkarpetki, gorsety zagraniczne, gotową damską i męską bieliznę i t. p.

poleca handel pod firmą:
Józef Riedel
W KRAKOWIE.

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

Utrzymuje szwalnię i pralnię wiedeńską. (3227-4-)



Do każdej baryłki dodaje się bezpłatnie potrzebny mały kurek.

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (1919 27-)

Bar. Liebiga czokolada i mąka z mełtych jarzyn

Najlepsze pierwiastki pożywcze tworzące krew z fabryki Starker & Pobuda, król. nadw. dostawcy w Sztuttgardzie. **Czokolada z mełtych jarzyn** stanowi wedle opinii najsłynniejszych lekarzy dla osób cierpiących na *słabe trawienie, dzieci zołzowatych, niedokrewnych, kobiet karmiących, słabowitych dziewcząt* itp. napój wybornie żywiący, *przyjemnie smakujący*. **Mąka z mełtych jarzyn** okazuje się *jako wzmacniająca i lekko strawna zupa* w powyżej wymienionych wypadkach również jako wyborny *środek pożywczy*, tudzież jako doskonałe *pożywienie dla dzieci* począwszy od pierwszego roku życia. Ceny częściowe wydrukowane są na wszystkich paczkach. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach materyałów aptecznych monarchii, a hurtownie przez główny skład p. f. **Paul Eckard** w Wiedniu, I., Weihburggasse 24. — Składy: w KRAKOWIE główny skład u J. Trauczyńskiego apt., we LWOWIE główny skład u P. Mikolascha apt, w BEŁZIE pod Lwowem u A. Grossa apt., w PRZEMYŚLU u M. Kruga. (3262-2-12)

Extincteur „Patent Beyhl“

samodziałający przyrząd do gaszenia ognia
polecony przez c. k. Namiestnictwo w Tyrolu.
Dla c. k. i nadwornego teatru zakupiono sześć sztuk.
Świadectwa c. k. urzędów, straży ogniowych i prywat.
Miejsce sprzedaży: (22)
Koncesyon. biuro dla materyałów do rozsadzania, palnych i do oświetlania
Peter Paul Heigl, Innsbruck, Tirol.

XIX. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza po ośmnastoletnich korzystnych wynikach, mianowicie

8, 9 i 10 czerwca 1882 r.

w Wrocławiu wystawę i targ machin i sprzętów gospodarczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela współpodpisany radca gospodarczy **Korn,** Matthiasplatz 6; do niego należy adresować zgłoszenia najpóźniej do **końca marca.** Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione. (23-1-3)
Wrocław, w styczniu 1882 r.

Zarząd wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.
W. Korn. B. Wyneken.

HARLANDZKA
bawełna i nici szpulkowe,

odznaczone na powszechnej wystawie wiedeńskiej i paryskiej, ogólnie lubione z powodu **doskonałego gatunku,** są do nabycia we wszystkich **handlach hurtownych i znacznych handlach częściowych państwa austr.-węgierskiego.**

Znak fabryczny dla bawełny. [3082-7-24] *Znak fabr. dla nici szpulkowych.*

Ciągnienie 12, 13 i 14 stycznia 1882 r.

Ostatnia **KOLOŃSKA** Ostatnia
loterya budowy katedry
(1372 premij pieniężnych)
GŁÓWNA wygrana 75,000 marek gotówką.

Losy oryginalne po złr. 2, także w markach listowych, poleca i rozsyła o ile zapas starczy (3398-4-4)

KAROL HEINTZE, dom bankowy i loteryjny
w Berlinie W., 3 Unter den Linden 3.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
(3049-44-)

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych!
KAWA, HERBATA I ŁAKOCIE
wprost od znanej firmy rozsyłkowej (3374 2-)
Rob. Kap-herr, w Hamburgu.

	zł.
Mokka, prawdz. arabska bardzo arom .	7.15
Menado śliczny smak	6.50
Ceylon perłowa, wyborna	5.80
Ceylon niebies. zielona szlach.	5.50
Ceylon plantacyjna doskonała	5.15
Jawa I. złotożółta bardzo dobra . . .	5.—
Jawa II. ziel. bardzo delik. łagodna .	4.50
Cuba zielona, bardzo delikat. mocna .	4.90
Perłowa mokka, delik. obfita	4.90
Jungas bardzo delik. silna	4.80
Jawa zielona, delik. silna	4.40
Santos obfita	4.10
Domingo smaczna.	3.90
Rio silna	3.75
Kawior Elb. gruboziarn. najl. 1 kilo .	2.—

	zł.
Śledzie tłuste świeże szkockie . . .	2.—
„ „ maryn. delik.	2.—
Sardynki koronne świeże ros. 90 sztuk .	1.80
„ „ „ „ 120 sztuk	1.60
Węgorz Elb. w galarecie najl. gat. . .	4.75
„ „ dobry gat.	37 5
Chryst. małe rybki 1/1 dunker	1.75
Śledzie łososiowe codz. świeże wędz. skrzynka	2.—
Łosoś Elb. codz. św. wędz. (ryba 2—3 kilo) 1/2 kilo	1.35
Łosoś najlepszy ameryk. 8 puszek . .	3.75
Homar „ „ 8 „ . .	3.15
Sardynki w oliwie naj. 18 puszek . . .	6.20
„ dobre 18 puszek	5.—

Herbata w bardzo wielkim wyborze stosownie do gatunku 1/2 kilo od złr. 1.15 do 5.75.

Jako szczególnie polecenia godną w tańszej cenie zwracam uwagę na powyższą kawę Jungas.

Jeżeli inaczej niepodane, rozumieć należy ceny za worki, baryłki względnie skrzynki **5 kilo** opłatnie włącznie, z opakowaniem za zaliczką.

Szczegółowe cenniki na żądanie.
Dostawy moje zyskały bardzo chlubne uznania.

Ważne! bo tanio!
Magazyn bławatny
St. Wojczyńskiego
W KRAKOWIE,
Rynek główny Nr. 21
poleca (3395-3-4)

Barchany z kutnerem	od 20 c. i wyżej
Towar wełniany modny	„ 22 „ „
Chusteczki wełniane	„ 25 „ „
flanelki czysto wełniane podwójnie szerokie	„ 65 „ „
Kołdry wełniane	od złr. 2·50 „
Chustki czysto wełniane wielkie . .	złr. 4·— „

ŁYŻWY

patentowane, różnych systemów angielskie, holenderskie oraz prawdziwe (3331-10-12)
“Halifax“
na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą
ANDRZEJ SCHULTZ
Rynek Nr. 32 w Krakowie.

MAJĄTEK
ZIEMSKI

540 morgów obszaru w bardzo dobrej pszennej glebie, w pobliżu większego miasta położony, jest wraz z prawem propinacyi, inwentarzem żywym i martwym, bardzo dobremi budynkami gospodarskiemi w stanie zupełnego zagospodarowania, **pod korzystnemi warunkami do nabycia.**

Bliższych szczegółów udzieli **A. Z.** poste rest. **Rzeszów.** (3434-2-3)

MENTHIN

NAJLEPSZY ŚRODEK

na żołądek krew, głowę,	przeciw wszelkim dolegliwościom, biegunce, nudnościom, bólom żołądka, bólom zębów itd.	na usta zęby skórę

Jako wyborny środek żołądkowy!
uśmierzający kurcz!
jako tynktura do zębów i woda do ust!
jako środek toaletowy!
jako orzeźwiający napój!

Cena flaszki 50 ct., z przesyłką pocztową (najmniej dwie flaszki) 1 złr. 10 ct.

Główny skład dla Austryi-Węgier:
w Wiedniu, apteka „zum hl. Leopold“ Stadt. Ecke der Spiegel u. Pankengasse nächts dem Graben i we wszystkich znaczniejszych aptekach w Wiedniu i na prowincyi. *Philipp Neustein*

Skład w KRAKOWIE u p. W. Redyka apt., i u K. Wiszniewskiego apt. (3046-3-6

W Staremsiole

poczta i stacya telegraficzna Olszyce (przez Jarosław), stanowić będzie od dnia 1 stycznia 1882 po pokryciu własnej potrzeby, do obcych klaczy ogier rasy Cleveland

Young President

po znanym w Anglii ogierze Be President, za 40 złr. od klaczy i 3 złr. dla stajennych.

Youg President wygrał w Anglii oprócz wielu nagród także Iszą nagrodę Garstang.

Bliższych szczegółów udzieli zarząd dóbr w miejscu. (3435-2-

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mezkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·—
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·—

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (3366-2)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

CHOROBY KRWI

ZIARNA BIAŁEJ GORCZYCY DIDIER

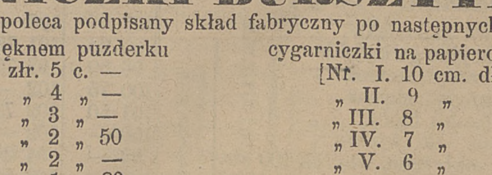
Zalecane przez znakomitości lekarskie przeciw *Chorobom żołądka, wątroby, zatwardzeniu, liszajom, hemoroïdom i reumatyzmowi,* skład główny u pana Didier, 20, Bd. Poissonnière w Paryżu; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka. (2894-10-)

PRZYJEMNIE.

Ileżto naszych przyjaciół przykutych jest wskutek różnych chorób przez całą zimę do pokoju lub nawet do łóżka. Podczas zimy przewietrzanie pokoi jest znacznie utrudnione, często niemożebne. Czyż może być coś praktyczniejszego i pożądańszego jak mieć pod ręką środek, który oczyszcza zupełnie powietrze od wyziewów, rozszerza przytem najpyszniejszy zapach lasu szpilkowego i działa orzeźwiająco na przyrządy oddechowe. Przymioty te posiada Bittnera wyciąg igliwiowy, gdyż jest wytworem destylacyjnym ze sosny i zostaje przeprowadzony w powietrze delikatnie zapomocą rozpylacza. Znany Dr. J. A. Streintz z Gracu pisze: Z wielką korzyścia używam Bittnera wyciągu igliwiowego do odwaniania pokoi osób chorych, gdyż jest najpraktyczniejszym środkiem do odczyszczenia powietrza, dlatego życzę ogólnego rozszerzenia. Cena flaszki 80 ct., 6 flaszek 4 złr. Patent. rozpylacz 1 złr. 98 c. Składy utrzymują apt. Bittner w D. Austryi, w Krakowie K. Wiszniewski apt., we Lwowie P. Mikolasch apt., w Przemyślu L. Nahlik apt., w Samborze K. Maresch apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz, w Żurawnie Tomaszewski, w Czerniowcach W. Alth apt. (2654-3-3)

ASTHME	NEVRALGIES
Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**	Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana **Levasseur,** rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (2615-40-)



CYGARNICZKI BURSZTYNOWE

toczone **nie lane** poleca podpisany skład fabryczny po następnych tanich cenach:

cygarniczki na cygara w pięknem puzderku

Nr. I.	12 cm. długości	złr. 5	c. —
„ II.	10 „ „	„ 4	„ —
„ III.	9 „ „	„ 3	„ —
„ IV.	8 „ „	„ 2	„ 50
„ V.	7 „ „	„ 2	„ —
„ VI.	6 „ „	„ 1	„ 80

cygarniczki na papierosy lub cygara Virginia

Nr. I.	10 cm. długości	złr. 3	c. —
„ II.	9 „ „	„ 2	„ 50
„ III.	8 „ „	„ 2	„ —
„ IV.	7 „ „	„ 1	„ 50
„ V.	6 „ „	„ 1	„ —

Mierzone bez nasadki z pianki morskiej.

Powyższemi nadzwyczaj taniemi cenami spodziewam się zupełnie wyrugować naśladowania bez wartości i szkodliwe zdrowiu, i uchować ustaloną sławę naturalnego bursztynu; wszelkie naśladowania nie mają ani odrobiny bursztynu, lecz składają się z kopalu, bywają jednak zazwyczaj sprzedawane za cygarniczki z lanego bursztynu. Jestto omamienie, gdyż **cygarniczek z lanego bursztynu niema wcale.**

Ceny cygarniczek z prawdziwej morskiej pianki, kształt cylindrowy w puzderkach:

cygarniczki na cygara

Nr. I.	13 cm. długości	złr. 3	ct. 50
„ II.	12 „ „	„ 2	„ 50
„ III.	10 „ „	„ 2	„ —
„ IV.	9 „ „	„ 1	„ 50
„ V.	8 „ „	„ 1	„ —

na papierosy lub cygara Virginia

Nr. I.	13 cm. długości	złr. 2	ct. —
„ II.	12 „ „	„ 1	„ 75
„ III.	10 „ „	„ 1	„ 50
„ IV.	9 „ „	„ 1	„ 25
„ V.	8 „ „	„ 1	„ —

Nieodpowiedni towar najchętniej wymieniam a pieniądze zwracam. Odsprzedający otrzymają zniżkę. Rozsyłka za otrzymaniem pieniędzy lub za zaliczką. (2892-11-12)

W. Henn w Wiedniu, *X. Dampfgasse Nr. 11.*

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych okólnik księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Jósef Łakociński.*